

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumun. Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15, Tel. 308-78 i 304-26. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Hause.

REDAKCJA:

Dzienna: Katowice, ul. Batorego 4. Tel. 337-47
Nočna: Katowice, Batorego 2. Tel. 304-26 i 308-78

ADMINISTRACJA:

Katowice, ulica Kościuszki 15. Telefon 304-26.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.
P. K. O. Katowice 303 551.

REPREZENTACJA:

Bielsko, ulica Nad Niprem 2, I p. Telefon 3657.
Lubliniec — Rynek 3.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.

Abonament miesięczny zł 2,50 z doręczeniem do domu. Ceny ogłoszeń: wiersz jednoliny milimetr 25 gr. Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr. Rękopisów nie zwraca się.

Pytanie Marszałka Piłsudskiego

odpowiedź obywateli Rzeczypospolitej w dniu 23 marca 1935 roku.

Milną już echa uroczystości, samodzielnie przez szerokie warstwy społeczeństwa zorganizowanych na radosną wieść, że ostatni akt ustawodawczy — Nowa Konstytucja — stał się faktem dokonanym. Z dachów domostw zniknęły biało-czerwone sztandary. Obywatel państwa wrócił do codziennej pracy, z świątyn, w których składał Bogu dziękczynne modły, wrócił do warsztatu i biura, do codziennych zajęć. Nowa ustawa konstytucyjna zostanie przedłożona do podpisu P. Prezydentowi, ogłoszona w Dzienniku Ustaw — i stanie się najwyższym prawem, które będzie obowiązywało 34 miliony obywateli Państwa.

Nie od rzeczy więc będzie, gdy myślicy obywatel zastanowi się nad duchem, który nowej ustawie konstytucyjnej przedłożył Marszałek Piłsudski w wywiadzie swoim, danym posłowi Międzyzemińskiemu 24 października 1930 roku, tuż przed wyborami do tego Sejmu, który obecnie dzieło naprawy doprowadził do końca, powiedział:

„Ogromna ilość ludzi w Polsce sądzi najspokojniej, że z chwila, gdy Piłsudski daie sobie rade i pracuje na rzecz ogółu i dobra publicznego, to to zupełnie powinno wystarczyć i oswabada wszystkich od jakichkolwiek wysiłków w tym kierunku... Nazywam „dureńkami” tych panów, których niestety tak dużo w Polsce. Poglad taki — że go nazwę „cezarystyczno-rewolucyjnym” — jest odpowiednikiem zupełnie przeciwnego kierunku: parlamentaryzmu z rewolwmerem. „Dureńki” doskonale się nawzajem uzupełniają...”

„Łatwo było dla mnie stworzyć odpowiednik dla cezarystyczno-rewolucyjnego poglądów „dureńków” polskich. Jeżeli zatrzymałem się przed tym aktem, to łatwo zrozumieć, że nie uczyniłem tego dla jakiegoś tchórzostwa, gdyż — powtarzam — fizycznie było to bardzo łatwe...”

„Mam za sobą wypadki majowe, gdy wystąpiłem ze środkami przemocy w stosunku do istniejących w owe czasy w Polsce porządków...”

„Wiem jednakże, że w owe czasy zadaniem przypuszczenia „cezarystyczno-rewolucyjnego”, kierując przebieg dalszych wypadków na płaszczyźnie czystego legalizmu...”

„Ja, zarówno jak i wszyscy ci, którzy ze mną współpracują przeczekać nie jesteśmy w stanie to znaczy, że niemożliwym jest przypuszczać, aby sejmowadztwo czy posłowadztwo w Polsce mogło zwyciężyć w jakikolwiek sposób. Jeżeli skłoniłem Pana Prezydenta do zarządzenia wyborów (tj. postanowienia przed narodem pytania, na które żąda się odpowiedzi, uczyniłem to dlatego, aby raz narazie odwrócić kartę historii ze smutnem dla nas wspomnieniem... Aby na przyszłość swobodnie, łatwiej i suadnie mogła być prowadzona praca nad rozwojem Polski”.

„To pytanie brzmi więc: czy Polska choć aby jej sejm był podobny do dawnych i miały cechy suwerenności partii wychodzących partynych, czy też chce z tem zerwać tak, aby śladów z tej przeszłości nie zostało”.

Uchwała Sejmu, zatwierdzająca ostatecznie ustawę konstytucyjną, dała Marszałkowi Piłsudskiemu odpowiedź, która odznaczała od wyborców tego Sejmu, który zagadnienie Konstytucji ostatecznie rozwiązał.

Potężny protest stolicy Śląska przeciw krzywdzie, wyrządzonej polskiemu gimnazjum w Bytomiu

KATOWICE. Zwołany na wczorajszym wieczór przez organizację polską w Katowicach, wiec protestacyjny przeciw zarządzeniom władz niemieckich, odmawiającemu jednemu polskiemu gimnazjum w Bytomiu praw publiczności, przerodził się w żywiołową manifestację ludności. Wielka Sala Powstańców zalana była po brzegi mrowiem ludzi, pełne były galerie i korytarze. Nastroj wśród zebranych niezwykle gorący i podniecony. Kilka minut po godzinie 6-tej otwarł wiec prezes Dr. Nowak przemówieniem, w którym zaznaczył, że zebranie zostało zwołane, nietylko, aby zaprotęstować przeciw krzywdzie, jaka spotkała gimnazjum polskie w Bytomiu a przede wszystkim polską na Śląsku Opolskim, ale również po to, aby zaznaczyć solidarność polskiego Śląska z braćmi zza kordonu.

Zebrani, w liczbie około 4.000 osób przyjęli te słowa huraganowymi oklaskami i spontanicznymi okrzykami.

Przemawiał następnie poseł dr. Witczak. Przeprowadzając porównanie między upodleganiem ludności polskiej po

stronie niemieckiej a uprzywilejowaniem położeniem Niemców u nas, domagał się odplacenia krzywdy równą monetą, zamknięciem tak licznych gimnazjów niemieckich w Polsce. Zebrani przyjmowali każde niemal słowo huraganowymi oklaskami i spontanicznymi okrzykami, żądając natychmiastowego zamknięcia szkół, które i tak żywią się polskimi, kupionymi duszami.

Następnie przemawiali: p. mgr. Paczkowski, imieniem Zw. Powst. Śl. oraz p. red. Rumun.

Przy każdym mocniejszym słowie każdego z mówców sala reagowała w żywiołowy sposób, domagając się natychmiastowych represji, zamknięcia szkół niemieckich itp.

Po przemówieniach zebrani odśpiewali hymn państwowy, a po uchwaleniu rezolucji, którą odczytał p. Chwałibóg, rozbrzmiała potężnymi akordami „Rota”. Wśród okrzyków na cześć państwa polskiego i braci naszych z Opolskiego zebranie tłumy poczęły opuszczać salę. Następnie

Rezolucja uchwalona na masowym wiecu protestacyjnym w Katowicach w dniu 27 marca

Zebrani na publicznym wiecu w dniu 27 marca 1935 r. w Katowicach pociętnia z głębokim oburzeniem bezprawne zarządzenie wrocławskich władz niemieckich, pozabawiające praw publiczności jedynie polskie gimnazjum.

Zebrani przyjmują to zarządzenie jako świadomy i celowy cios, skierowany przeciwko istotnym interesom i potrzebom półmilionowej rzeszy Polaków znajdujących się pod panowaniem niemieckim.

Zebrani stwierdzają, że bezpodstawną odmowa niemieckich władz lokalnych udzielenia prawa publiczności jednemu polskiemu gimnazjum w Bytomiu sprzeciwia się deklaracjom Kancelarza Hitlera o uznaniu praw narodowych polskiej ludności w Niemczech.

Zebrani dlatego domagają się natychmiastowego cofnięcia tego zarządzenia.

Zebrani domagają się od Rządu Polskiego energicznej akcji całego odparcia ataków na naczelne wartości polskiego społeczeństwa w Niemczech.

Zebrani żądają zawieszenia praw publiczności we wszystkich niemieckich gimnazjach w Polsce aż do czasu równouprawnienia polskiego szkolnictwa w Niemczech. Zebrani stwierdzają, że naród polski nie znieśnie dalszego krzywdzenia dzieł polskich po drugiej stronie granicy, i że gorąco mu leży na sercu sprawa każdego Polaka, którego los rzucił poza granice ojczystej ziemi.

Zebrani przyrzekają wszystkim Polakom na obczyźnie pomoc i walkę o ich był i prawa.

Naród polski niech żyje!

Trzy wstrząsające katastrofy

PORTO ALLEGRE. Donoszą z Rio de Janeiro, że w pobliżu stacji Ricardo Albuquerque wskutek nieostrożności szofera wjechał na tor kolejowy omnibus naladowany robotnikami z jednej fabryki. Pospieszny pociąg Rio de Janeiro — Sao Paulo zdruzgotał omnibus. Ofiarą wypadku padło 7 zabitych i 20 ran. Szofer zbiegł.

MEKSYK. W pobliżu miasta Jalapa spadł samolot pasażerski. Pilot i pięciu pasażerów ponieśli śmierć na miejscu.

BUENOS AIRES. W pobliżu stacji Guaby spadł w płomieniach samolot handlowy, ugodzony piorunem. W wypadku straciło życie 6 ludzi, a między nimi właściciel i pilot samolotu, p. Otto Rogh, administrator jednego z największych przedsiębiorstw brazylijskich „Matte Larangeira”. „Matte Larangeira” posiada ogromne plantacje „Herva Matte” (herbaty brazylijskiej) w stanie Matte Grosso i własną flotę handlową.

Nowa ustawa konstytucyjna nie jest ustawą opartą na wzorach cezarystycznych, który tak łatwo było w Polsce zastosować — zwłaszcza Marszałkowi Piłsudskiemu, lecz jest ustawą prawdziwie demokratyczną, wolnego narodu, który w ramach silnych władz będzie sam decydował o swoim losie, nie zmieniając swej polityki z miesiąca na miesiąc lub z kwartału na kwartał, opierając ją na przesłankach stałości. Tej stałości, która wyklucza przypadkowe fluktuacje w zmianach rządu i kierunku rozwoju Państwa.

Dopiero w tych ugruntowanych warunkach wolny obywatel będzie mógł szukać swego szczęścia, szarmonizowanego z dobrem ogółu.

Skończył się świat partii i wszelkich zaścianków, zaczyna się świat ludzi dobrej woli, którzy bez względu na ich przekonanie społeczne we wspólnym ideale Państwa, zobrazowanym w treści nowej Konstytucji, mają wskazaną prostą drogę.

Ich rzeczą będzie nadąć treści paragrafów — treść życia.

Nowy rząd Belgii



Premjer Zeeland,

BRUKSELA. Gabinet belgijski został wreszcie ukonstytuowany. W miarę targów o rozdział tek ulegał na kilkakrotnym zmianom. Nowy gabinet jest rzędem unii narodowej, w którego skład wchodzi 16 ministrów opartym o 3 główne stronnictwa belgijskie: katolików, socjalistów i liberałów. M. in. do rządu wchodzi: premjer i sprawy zagraniczne — van Zeeland, obrona narodowa — Albert Deveze, finansy — Gerard, oraz trzech ministrów bez teki: Hymans, który reprezentuje stronnictwo liberałów, Vandervelde który reprezentuje stronnictwo socjalistów oraz Poulet, który reprezentuje stronnictwo watolików.

Zniżki teatralne

dla Czytelników „Polski Zachodniej”.

Administracja nasza wydaje asygnaty sniżkowe za nast. przedstawienia Teatru Polskiego w Katowicach:

Czwartek, 28. III o godz. 20-ej premjera komedii Aleksandra: Hr. Fredry pt. „Śluby Panieńskie” z okazji jubileuszu 30-letniej pracy scenicznej artysty Feliksa Zbyszczyńskiego. Kupón Nr. 11.

Środa, 3 kwietnia o godz. 20-ej moralitet średniowieczny Hofmansthal „Jederman” w polskiej przeróbce Iwaszkiewicza pt. „Każy czło wiek”. Kupón Nr. 8 (ukazał się w numerach 65, 66, 67 i 68 P. Z.).

Czwartek, 4 kwietnia o godz. 20-ej komedja Al. Hr. Fredry pt. „Śluby Panieńskie”. Kupón Nr. 11.

Dla Czytelników „Polski Zachodniej”

Kupón Nr. 11 uprawniający do bezpłatnego uzyskania w Adm. „Polski Zachodniej” ASYGNATY na kupon biletu sniżkowego w kasie Teatru Polskiego w Katowicach.

Rozmowy berlińskie nie dały spodziewanych wyników

LONDYN. Dzienniki angielskie, zamieszczają mniej więcej zgodne relacje swoich korespondentów berlińskich o przebiegu i rezultatach onegdajszej przebiegu 7 godzin trwającej rozmowy, podkreślając, że przeważnie przemawiał Hitler, którego wyurządzenia zabrały połowę czasu odbytych wczoraj rozmów. Hitler kładł nacisk na niebezpieczeństwo sowieckie, jako uzasadnienie sprzeciwu Niemiec przeciwko udziałowi w jakikolwiek pakcie wschodnim, opartym na wzajemnej pomocy. Hitler domagał się również zabezpieczenia praw niemieckich w Kłajpedzie. W sprawie niepodległości Austrii stanowisko Hitlera ma być bardziej ugodowe, ale domaga się on takiego sformułowania nieinterwencji, aby wykluczyło ono także ingerencję włoską w sprawy austriackie.

Naogół z informacji prasowych wynika, że ministrowie brytyjscy nie uważają wyniku onegdajszych rozmów, jako bardzo owocny, który byłby w stanie posunąć sprawy naprzód, aczkolwiek przyznają, że zostali szczegółowo poinformowani o stanowisku Hitlera. Ministrowie brytyjscy zażądali jednak przy końcu wczoraj, rozmowy sporządzenia im przez stronę niemiecką w ciągu nocy memoriału, precyzującego długie i często bardzo ogólnie wyrzucenia Hitlera. Memoriał ten stanowić będzie ewentualną podstawę do dalszej dyskusji.

W kwestji rozbrojenia postawili kanclerza Hitlera tezę, że Niemcy przeprowadzą rozbrojenie w tym samym zakresie co inne mocarstwa. Podstawę jednak stanowić musi uznanie równości Niemiec w konfederacji państw Europy. Kanclerz oświadczył, że nie może udzielić żadnych istotnych koncesji w dziedzinie zbrojeń, jeżeli Sowiety nie zgodzą się na obniżenie swych sił zbrojnych i przeniesienie większości tych sił z zachodu na wschód. Zaznaczyć należy, że kwestja zbrojeń sowieckich odgrywała dużą rolę w argumentacji strony niemieckiej.

Ciekawy szczegół rozmów stanowił fakt, że na ścianie sali konferencyjnej rozwieszona została wielka mapa Europy, ilustrująca zbrojenia państw europejskich, na którą przedstawiciele niemieccy wielokrotnie wskazywali przy popieraniu swojej tezy.

W trakcie rozmów zaszły nieprzewidziany moment.

W pewnej chwili zjawił się na sali adiutant kanclerza Hitlera, wręczając mu wiadomość o wyroku w procesie Kłajpedzkim. Przy tej okazji poruszono również sprawę Kłajpedzka.

Kwestja floty niemieckiej nie była podobno poruszana. Sprawa systemu paktoów bezpieczeństwa stanowiła jednak temat żywej wymiany zdań. Przedstawiciele Niemiec oświadczyć mieli, że w zasadzie Rzesza gotowa jest powrócić do Ligi Narodów, przyjmując tym samym pakt genewski, uzależniając jednak swą decyzję od postulatu równoprawności.

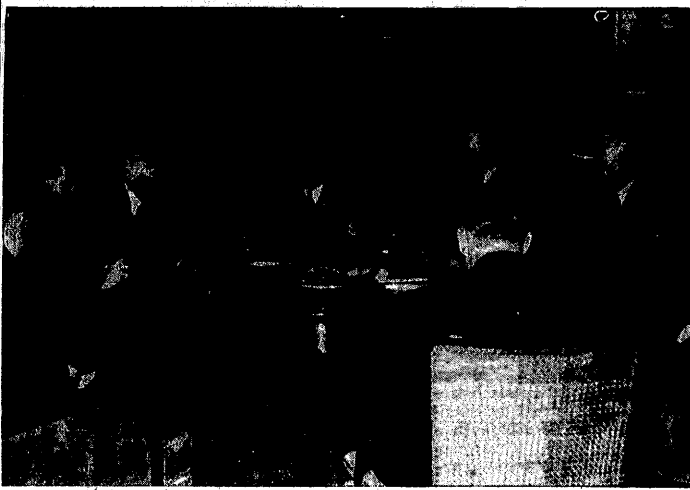
Po wyłączeniu stanowiska Niemiec kanclerz oświadczył, że powiedział wszystko co miał do powiedzenia, dodając ze swej strony, iż oczekuje na odpowiedź mocarstw zachodnich, którą spodziewa się usłyszeć bądź ze Stresy, bądź też w drodze dyplomatycznej.

Komunikat urzędowy.

BERLIN. Cała prasa zamieszcza komunikat urzędowy o wynikach dwudniowych rozmów niemiecko-angielskich w Berlinie. Dzienniki podkreślają zgodnie, że rozmowy te miały wyłącznie charakter informacyjny i, że w tym zakresie spełniły one swoje zadanie. Zawarcie jakichś ścisłych umów nie było wcale przewidywane. Dzienniki nie mówią nic o przyjęciu, jakiego do sto-

ny angielskiej doznały pewne żądania Niemiec.

Min. Simon nie ma nic do powiedzenia. BERLIN. Minister Simon odejść do Londynu wczoraj rano, żegnany przez



Konferencja ministrów angielskich Edena i Simona (3 i 4-ty od lewej) z Hitlerem i Neurathem, 3-ci od prawej ambasadorom W. Brytanji E. Phippsom (drugi od prawej) i v. Ribbentropem (pierwszy z prawej).

Minister Eden w Warszawie

w przejeździe, do Moskwy.

WARSZAWA (tel. wł.) Wczoraj o godzinie 9.10 rano przejeżdżał przez Warszawę lord prywatnej pieczęci wiceministera Edena, który po dwudniowym pobycie w Berlinie, gdzie przeprowadził rozmowy z kanclerzem Rzeszy Hitlerem, udaje się do Moskwy.

Ministrowi Edenowi towarzyszą w drodze jego najbliżsi współpracownicy oraz kilku wyższych urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanji. Ponadto razem z min. Edenem jedzie do Moskwy ambasador sowiecki w Londynie p. Majksij oraz 6 przedstawicieli głównych dzienników angielskich i agencji prasowych. Poza tym samym pociągiem udaje się do Moskwy szereg korespondentów światowych organów prasowych.

Na dworcu głównym w Warszawie z okazji przejazdu min. Edena zebrał się przedstawiciele wszystkich pism stołecznych, z ramienia Ministra Spraw Zagranicznych przybył radca ministerjalny ks. Lubomirski. W imieniu ambasady angiel-

skiej w Warszawie przywitał min. Edena na dworcu sekretarz ambasady p. Aveling oraz kilku urzędników ambasady brytyjskiej. Na dworzec wschodni przybył ambasador sowiecki w Warszawie p. Dawtian.

Minister Eden nie złożył dziennikarzom w Warszawie żadnego oświadczenia, mówiąc na odjeździe, że zobaczą się w poniedziałek i wówczas porozmawiają sobie.

Minister Eden wraca z Moskwy w poniedziałek, dnia 1 kwietnia br. i dnia 2-go kwietnia rano rozpocznie rozmowy polityczne w Warszawie.

Sowiety odmówiły wiz wjazdowych niektórym dziennikarzom.

BERLIN. „Deutsche Allgemeine Ztg.” donosi, że kilku korespondentów zagranicznych, którzy zamierzali wyjechać razem z ministrem Edenem do Moskwy, nie otrzymało wiz sowieckich na wyjazd do Z. S. R. Korespondenci ci towarzyszyć będą Edenowi tylko do Warszawy i tam oczekiwać jego powrotu.

Niemcy naruszyły suwerenność terytorjalną Szwajcarii

BERN. Na konferencji przedstawicieli władz kantonalnych w Bazylei, odbytej w związku ze sprawą dziennikarza niemieckiego Jacoba, przyjęto jednoznacznie uchwałę, stwierdzającą poważne naruszenie suwerenności terytorjalnej Szwajcarii.

PARYŻ. Na skutek wezwania prokuratora generalnego w Bazylei prokuratura paryska wszczęła dochodzenia o okolicznościach porwania dziennikarza Bertolda-Jacob'a — mieszkańca Strassburga.

PARYŻ. Zarząd międzynarodowej Federacji Dziennikarzy wystosował do Ligi Narodów telegram z prośbą o zapewnienie „ochrony” Jacob'a, po-ważnego bezprawnie z terytorjum obcego państwa i pozostającego pod groźbą kary śmierci.

BERN. Wszvstkie ugrupowania zło-

żyły w radzie federalnej interpelację spowodowaną porwaniami dziennikarza Jacoba.

KOPENHAGA. Dziennik „Socialdemokraten” podaje wiadomość, że głośno w ostatnich dniach w związku z porwaniem dziennikarza Jacoba — dr. Westman bawit w Kopenhadze w styczniu tego roku i zdołał wciągnąć jednego z emigrantów niemieckich w zasadzce w pobliżu granicy niemiecko-duńskiej. Emigrant ten został stamtąd uprowadzony siłą do Niemiec, gdzie osadzono go w obozie koncentracyjnym.

Protest robotników polskich we Francji

PARYŻ. Po ogłoszeniu nowego dekretu o kartach identyczności dla cudzoziemców we Francji — p. Stefan Rejer, prezes Związku Robotników Polskich we Francji, wysłał do premiera Francji p. Flandina obszerny memoriał w tej sprawie.

Podkreśla on nową dotkliwą krzywdę, jaka

Minister Butkiewicz na Zamku WARSZAWA. P. Prezydent R. P. przyjął ministra Butkiewicza.

Niemcy staną po stronie Abisynji

na wypadek wojny włosko-abisynijskiej. PARYŻ. Korespond. londyński „Echo de Paris” donosi z Addis-Abeba, że 18 bm. nowomianowany poseł niemiecki w Abisynji, wręczając cesarzowi abisynskiemu listy uwierzytelniające oświadczył, że na wypadek konfliktu włosko-abisynijskiego, Niemcy staną po stronie Abisynji. Poseł niemiecki zaofiarował miał równocześnie w imieniu rządu niemieckiego natychmiastową pomoc w postaci instruktorów i rzeczoznawców wojskowych.

Budujemy dwa nowe okręty wojenne

WARSZAWA (tel. wł.). W ramach ogólnego programu obrony wybrzeża morskiego Rząd polski zamówił ostatnio w jednej ze stoczni angielskich dwa kontrotorpedowce, najnowszego typu dla naszej marynarki wojennej.

Gen. Blomberg na Śląsku

BERLIN. Urzędowo donoszą: Minister Reichswehry gen. Blomberg wyjedzie w dniu 27 bm. na 3-dniową podróż inspekcyjną na Śląsk niemiecki. Minister zwiedzi szereg garnizonów m. in. Zgorzelice, Głogów, Wrocław, Ohlau i Brieg. Minister bawie będzie również w Opolu i w Gliwicach. Przewidziane jest zwiedzenie pułków tam stacjonujących oraz różnych zakładów przemysłowych.

Wiosenny przybór wód

WILNO. Na Wilji i jej dopływach wody podnoszą się w dalszym ciągu. Przybór w niektórych porach dnia był tak znaczny, że wynosił od 10 do 20 cm. na godzinę. W południe notowano w Wilnie stan wody na Wilji 425 cm, tj. 236 cm ponad poziom normalny. Kra nie płynie. Wysoki stan wody utrudnia rozpoczęcie już prace nad dalszą regulacją brzozy rzeki w obrębie Wilna.

BRASŁAWA. Wczoraj w godzinach popołudniowych wody na rzekach Dźwinie i Drużej ruszyły. Poziom wody podniósł się o 33 cm. ponad stan normalny. Niebezpieczeństwa powodzi mimo to niema, gdyż śnieg już zupełnie stopniał w ciągu jednej doby. Kra na rzecz Dźwinie całkowicie spłynęła.

Powstańcy aresztowani w konsulacie greckim w Neapolu

ATENY. Oficer i 7-u podoficerów, którzy przybyli do Neapolu z Venizelosem zostali zatrzymani w konsulacie greckim.

Bliznięta zrosnięte brzuchami

PRAGA. Żona górnik w Petrkovicach powiła bliźnięta normalnie rozwinięte, lecz zrosnięte w okolicy brzucha. Matka i dzieci przebywają od trzech dni w szpitalu, gdzie para sjąmska (chłopiec i dziewczynka) obserwowana jest stale przez lekarzy. Dzieci musi się odżywiać sztucznie. Lekarze dotychczas nie wypowiedzieli się, czy uda się je utrzymać przy życiu tak, jak przyszły na świat, czy też można je będzie przez operację rozdzielić.

12 milionów ludzi głoduje w Chinach

SZANGHAJ. W następstwie długotrwałej suszy panującej w roku ubiegłym, cierpi głód 12 milionów ludzi, zamieszkających wzdłuż rzeki Yang-Tse aż do Hunan. W Nankinie żyje z jaltmuży 10 do 20 tys. ludzi. W okolicach stolicy wiele osób umiera z głodu, a ludność przygotowuje sobie pożywienie z pewnego gatunku gliny.

13 ton bomb

MADRYT. W Mieres wykryto ogromny skład amunicji, w którym znaleziono około 13 ton bomb. Skład ten utworzony był prawdopodobnie w czasie powstania w Asturji.

Zatarg mongolsko-chiński

PEKIN. Pomędzy Mongolją a władzami prowincji granicznej chińskiej wyniki zatarg w sprawie przewozu samochodów. Trzy pułki chińskie wstrągnęły do Mongolji.

Władze mongolskie odmówiły wzięcia udziału w tym zatargu.

Władze chińskie odmówiły wzięcia udziału w tym zatargu.

Władze mongolskie odmówiły wzięcia udziału w tym zatargu.

Władze chińskie odmówiły wzięcia udziału w tym zatargu.

Władze mongolskie odmówiły wzięcia udziału w tym zatargu.

Władze chińskie odmówiły wzięcia udziału w tym zatargu.

Władze mongolskie odmówiły wzięcia udziału w tym zatargu.

Władze chińskie odmówiły wzięcia udziału w tym zatargu.

Władze mongolskie odmówiły wzięcia udziału w tym zatargu.

Władze chińskie odmówiły wzięcia udziału w tym zatargu.

Władze mongolskie odmówiły wzięcia udziału w tym zatargu.

Przyczynki do „budżetowego” posiedzenia Sejmu Śląskiego

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Sejmu uchwalono budżet Województwa Śląskiego w II i III czytaniu. Posiedzenie to stanowiło niejako ostatnią okazję do prowokacyjnych i demagogicznych popisów p. Koriantego. Zdobywając się na to obkursne demonstracje wykazał p. Korianty, że widzę nie niema do stracenia i że korwicie pracuje” na... Bereze Kartuska.

Jak to już donosiliśmy, klub Ch. D. pod naciskiem Koriantego wstrzymał się od głosowania przy przyjęciu budżetu. Władom nam, że p. Korianty usiłował zarządzić jeszcze bardziej bezczelna demonstracja. O p. Korianty chciał namówić Klub Ch. D. i NPR. do głosowania przeciw budżetowi. Pod presją p. Koriantego zapadła już nawet jego rodzła uchwała większością głosów na posiedzeniu Klubu, odbytem kilka dni temu. Planowi temu przeciwstawiło się jednak kilku posłów, w szczególności zaś — jak się informujemy — pp.: Kędzior, Brzeski i Włoczek. Kilku innych posłów z Klubu Ch. D. i NPR, również nie podzielało zamysłów p. Koriantego nie śmiali jednak pewnie tego swemu „prezesowi” powiedzieć. P. Korianty zorjentowany się że jego za miar forsowania wniosku o głosowanie przeciw budżetowi może wywołać rozłam w jego własnym klubie musiał zrezygnować z „radykalnych” posunięć i ograniczyć się do zalenia wstrzymania się od głosowania.

Władom nam również, że kilku posłów z Klubu Ch. D. i NPR, odmówiło podpisu na prowokacyjnych interpelacjach Koriantowych, zgłoszonych pod koniec wtorkowego posiedzenia Sejmu Śląskiego. Szczególnie bezczelna z tych „interpelacji” jest ta, która zarzuca władom wojewódzkim „subwencjonowanie”, „Kulturbandu”, organizacji lojalnych Niemców.

Uczelnicy członkowie klubu Ch. D. i N. P. R. widząc, że podobna interpelacja granicząca ze zdradą interesów własnego państwa odmówiła im niej swych podpisów. Reszta Koriantowych talentów uległa terrorowi, wywieranemu przez „szefa”, który przez tą niegodziwą interpelację „chciał

Pod światło Ich „lojalność”

Pisma volksbundowe raz jeszcze złożyły nieodparty dowód swej „lojalności”, podkreślając tak często i z takim naciskiem przy każdej możliwej i niemożliwej sposobności. Sprawozdania „Kattowitzer Zeitung” i „Der Oberschlesischer Kurier” z wtorkowego posiedzenia Sejmu Śląskiego są bardziej jeszcze „korfentowe”, niż sama „Polonia”!

Na wstępie spamiętało, z wyłączeniem, z „odtytułami przez 2 lamy przynosi wszystkie „zarzuty”, podniesione przez poszczególne mówców opozycyjnych, przyczem przebiega z nich całkowita „aprobata” dodatkiem typowej niemieckiej „Schadenfreude”. Głównie jednak poświęcają piama te uwagi swą uwioskowi nagłemu Klubu N. Ch. Z. P. w sprawie odmówienia prawa publiczności polskiemu gimnazjum prywatnemu w Bytomiu przez władze Rzeszy. „Kattowitzer Zeitung” oświadcza, że był to występ „nieuchylny przeciwko rządowi Rzeszy”, „nieuchylna próba robitenia nastrojów przeciw Niemcom” — że jest to „typowy przykład antysemickiej „jęczy”. „Poraz pierwszy od czasu zawarcia paktu, „Przez ten fakt, że przogadano parlamentarną frakcją podjęła publiczne ataki przeciwko rządowi Rzeszy i kanclerzowi Hitlerowi”, który przeciw „arocyście oświadczył, że rząd narodowo-socjalistyczny odrzuca „germanizację”. Wniosek nagły Klubu N. Ch. Z. P. określa „Kattowitzer Zeitung” jako zarzucenie kanclerzowi Hitlerowi złamania słowa. W podobny sposób wyetąpił „Der Oberschlesischer Kurier” w sprawozdaniu, które zresztą uległo konfiskacji.

Bezczelność organów volksbundowych przekroczyła tu wszystkie granice, a również ich próba ślania rozdziewków między obydwoma rządami, która to chęć przebiega wyrażała z powyższych tendencyjnych sprawozdań jest rzecz jasną, że naród polski w żadnym warunkach nigdy i nigdzie nie zaprezentuje obrzydliwych reakcyjnych ról, a gwałtownie odwróci się od tego rodzaju doniośle Robie i „z tego powodu krzywdy doniośle Robie i „z tego powodu zarzut złamania paktu, to jest zarzut bardzo — charakterystyczny, nie pierwszy zresztą z tej strony.

Nie poraz pierwszy zauważamy na łamach organów volksbundowych próby powtórzenia stoników polsko-niemieckich. Wiadomo, że od pierwszej chwili tegoż spotkania jest pakt wywołujący solę w oku kłopotliwym przedstawicielom Drangy nacł Ostey, germanizatorem polskiego dźwięka w Polskim Państwie. Im się pakt polsko-niemiecki od samego początku nie podoba abowiemy krapuje im, w osiedli przynajmniej rzesz, które mogą się odzwyczaić od stępania stale, niepoprawnie i nieodmiennie — po ciele.

dać upust swej niepoczytalnej zemści. „Ulży” sobie p. Korianty się zarazem wykażal, że „Brzesz” nie był wystarczającym lekarstwem na warcholstwo tego szkodnika. Czynn też p. Korianty wszystko, by, zażnająć się również z Bereza Kartuska. Po wczorajszym „budżetowym” posie-

dzeniu Sejmu Śląskiego dla patryjotycznie myślących obywateli pozostało ta tylko polecieha, że czas istnienia tej sławnej instytucji dobiega końca. Im wczesniej zaś o beklady Seim Śląski zakoczy swój niesławny żywot tem lepiej dla Państwa i społeczeństwa śląskiego.

Protest pp. posłów Witczaka i Dąbrowskiego

przeciw bezpodstawnym reprerjom p. Wolnego.

Posłowie adwokat Witczak i dr. Dąbrowski złożyli wczoraj na ręce przewodniczącego Komisji Regulaminowej Sejmu Śląskiego, p. posła Kapuścińskiego odwołanie przeciw decyzji Marszałka Sejmu Śląskiego, p. Wolnego, co do wykluczenia ich z posiedzenia Sejmu.

W odwołaniu tem wskazali pp. posłowie Witczak i Dąbrowski, że zdaniem ich p. Wolny kieruje się zemstą za solidaryzowanie się ich z deklaracją Pana Wojewody, który napiętnował postępowanie p. Wolnego. Metoda prowadzenia obrad przez p. Wolnego, pozbawia go wszelkich cech obiektywności, i, że przestał być arbitrem bezstronnym, a stał się stroną boją. Poza tem w odwołaniu pp. posłowie Witczak

i Dąbrowski wskazali na fakt, iż nikt niema prawa być sędzią we własnej sprawie, a tymczasem p. Wolny stał się właśnie sędzią we własnej sprawie.

Ponadto p. poseł Witczak w podaniu swem szeroko uzasadnił słuszność poddania krytyce postępowania p. Wolnego w sprawie Frydryka Habsburga, którego p. Wolny bronil swego czasu.

Na marginesie tych podań musimy zaznaczyć, iż w skład Komisji Regulaminowej Sejmu Śląskiego wchodzi 7 posłów, w tej liczbie trzech z frakcji N. Ch. Z. P., trzech z opozycji polskiej oraz jeden Niemiec. Posiedzenie w sprawie rozpatrzenia podań pp. posłów Witczaka i Dąbrowskiego ma się odbyć w najbliższych dniach.

Łańcuch ofiar na pogorzecłów w Nowym Bieruniu

Apel „Polski Zachodniej” nie przeszedł bez echa.

Katowice, 28. 3. We wtorkowym numerze podaliśmy wiadomość o ukonstytuowaniu się w Nowym Bieruniu Komitetu Niesienia Pomocy Pogorzecłom. Komitet ten przeprowadzi zbiórkę na rzecz pogorzecłów w Bieruniu i okolicy, a jednocześnie zwrócił się do całego społeczeństwa śląskiego, celem niesienia pomocy.

Redakcja naszego apelu Komitetu gorąco poparła. Apel ten nie przeszedł bez echa. Pierwsi z pomocą pospieszyli pracownicy Magazynu Zasadów w Mysłowicach, którzy złożyli w naszej redakcji 17,20 zł. W imieniu nieszcześliwych pogorzecłów dziękujemy za tę ofiarę, a jednocześnie ludzi ofiarnych prosimy o składanie dalszych datków.

Wara w czary i cudowne leki

jeszcze nie wygasła.

W październiku 1933 r. zjawia się w kilku miejscowościach na Śląsku Julia Palkowa z Jaworzna. Sprytna kobieta umiała znaleźć sposoby na zdobycie pieniędzy. Opowiadała mianowicie o sobie, że posiada niezawodne, wprost cudowne środki lecznicze na wszystkie choroby. Znalazło się zaraz kilka naiwnych kobiet, które uwierzyły i zgłosiły się po radę i pomoc do Palkowej. Każde lekarstw. kosztowało, rzecz prosta, sporo pieniędzy; dużo nawet, jeżeli Paulina Kubicowa zapłaciła za leki 420 zł., Gertruda Halupowa 600 zł., Anna Handyowa 600 zł., a Marja Czandernowa 70 zł. Kto wie, jak długo jeszcze leczylaby Palkowa rozmaite Kubicowe i inne wierzące w jej umiejętności, tembarzdziel, że naturalistka mówiła jeszcze o swych zdolnościach nadprzyrodzonych, gdyby się w te sprawy nie wdała policja. Wtedy wykryło się jeszcze, że Pal-

kowa zbierała pieniądze na Msze św., mające uchronić od nieszczęść. Nie trzeba dodawać, że pieniądze te przepadły w głębokich kieszeniach naturalistki.

I jeszcze jedno: W lipcu 1930 r. Palkowa zataiła w urzędzie starościńskim fakt, że wyszła zamaż i uzyskała dowód osobisty na swe panięskie nazwisko Julii Malczkówny.

Przesłuchana w czasie dochodzeń Palkowa przyznała się do wszystkiego, lecz nie stawiała się na wyznaczenie, a dzień wczorajszy rozprawa. Wobec tego rozprawa odbydzie się w późniejszym terminie.

Sukcesy, jakie zdobywała Palkowa świadczą wymownie o tem, że w niektórych wioskach śląskich można znaleźć spora liczbę ludzi cieńnych i zacofanych, idących na lep oszustów wszelkiego gatunku.

PODZIĘKOWANIE

Poczuwam się do niego obowiązku złożenia publicznego podziękowania Towarzystwu Ubezpieczeń „Silesia” Sp. Akc. w Bielsku za nadzwyczaj kulantne załatwienie sprawy odszkodowania za pożar z dnia 16 lutego rb. mimo, że Towarzystwo Ubezpieczeń „Silesia” nie było obowiązane do wstąpienia szkody, ponieważ nawet pierwszej składki za ubezpieczenie nie zdażyłem zapłacić.
Drukarnia „Hermes” wł. Leon Lewy, Biela.

Na marginesie

Wymownie spóźnione wyjaśnienie

Pisma volksbundowe przyniosły dopiero 28 bm. wiadomość „von zuständigen Seite” że sprawa udzielania krzyżów niemieckich polskim obywatelom, którzy brali udział w wojnie światowej po stronie niemieckiej rozstrzygnięta została w ten sposób, iż udzielenie im krzyżów nie może mieć miejsca i że z tego powodu stawianie dalszych wniosków w tym kierunku jest bezprzedmiotowe.

Jest rzeczą charakterystyczną, że to oświadczenie przynosi prasa volksbundowa i tak znaczna złołka. Z drugiej strony znamieną jest rzecz, że prasa volksbundowa wogóle mogła przypuszczać, że niemieckie „Ehrenkreuze” mogą być udzielane obywatelom polskim.

Podobne przypuszczenie i ociąganie się z wyjaśnieniem faktycznego stanu rzeczy stanowi wymowną ilustrację do reprezentowanych przez prasę volksbundową tendencji.



Włosenne kreacje futrzane

Wiadoma jest rzecz, że nic nie przyczynia się tak bardzo do podniesienia mody oraz eleganckiego i dystyngowanego wyglądu wytworzeń Pań jak piękne futro o nowoczesnym, zgrabnym kształcie. Zwiększa na wiona przed zimnem i staje się wyłącznie eleganckim strojem, dającym i ambicja każdej wytwornej Pani jest, aby jej okrywie futrzanej było ostatnim słowem mody wiosennej. Jeszcze kilka lat temu decydował w tej dziedzinie Paryż lub Wiedeń — obecnie jednak możemy się poszczycić własną wyrocznią mody futrzanej. Jest nią chlubnie znana w Polsce i zagranicą firma Maksymilian Apfelbaum i S-ka, Warszawa, Marszałkowska 125, dzięki której możemy się poszczycić wyrobami futrzanymi, które pod względem gatunku, kroju i wykonania nietylko nie ustępują, lecz przewyższają najprzejmniejsze firmy zagraniczne. To też z prawdziwym zadowoleniem podamy do wiadomości naszych Miłych Czytelniczek, że dnia 5. 6 i 7 kwietnia firma Maksymilian Apfelbaum i S-ka dorocznym zwyżce reprezentuje swe artystyczne wykonania modele wiosenne w hotelu „Monopol” oraz udzieli wszelkich informacji i porad fachowych w zakresie przeróbek. Nie wadymy, że cały elegancji świat z radością przywita te miła wiadomości i skwapliwie skorzysta z tej jedynie możliwości nabycia najpiękniejszych kreacji futrzanych wiosennego sezonu (o).

Starcie włosko-abisyńskie

RZYM. Według ogłoszonego tutaj komunikatu zbrojny oddział abisyński przekroczył w nocy z dnia 23 na 24 bm. granicę włosko - abisyńską w pobliżu Omager. Abisyńczycy natknęli się na patrol włoski, przyczem wynikła strzelanina, w następstwie której jeden z Abisyńczyków został zabity.

Polacy w Czechosłowacji w świetle faktów i cyfr

Komisja studjów nad stosunkami polsko-czeskimi przy Polskim Instytucie Współpracy z Zagranicą opublikowała memoriał p. t. „Polacy w Czechosłowacji w świetle faktów i liczb”. Memoriał ukazał się w dwóch wydaniach: polskim i czeskim.

Praca, opatrzona mapą rozmieszczenia Polaków w czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego, na podstawie urzędowych danych czeskiego snisu ludnościowego z 1 grudnia 1930 r. — jest źródłem zobrazowaniem wszystkich dziedzin życia ludności polskiej w Czechosłowacji. Memoriał analizuje sytuację prawną Polaków na Śląsku Cieszyńskim, metody

czeskich spisów ludnościowych, „orównuje wyniki ich z rezultatami wyborów gminnych — poczem przechodzi do krytycznej oceny czeskich roczników statystycznych, oraz ich tendencyjności.

Memoriał na ustalaniu faktów i liczb opiera się wyłącznie na o” innych danych czeskich i na pracach czeskich uczonych. Bibliografia na ogólną ilość 16 podstawowych prac zawiera 15 źródeł czeskich.

Ustalając istotny liczebny stan posiadania polskiej ludności w Czechosłowacji, memoriał poddaje krytycznej analizie sytuację szkolnictwa na czeskim

Śląsku Cieszyńskim, oraz omawia podłożenie polityczne i gospodarcze Polaków, niedomagania w dziedzinie kościoła katolickiego i ewangelickiego, sytuację pracy polskiej, życie organizacyjne Polaków itd.

W końcowych wnioskach memoriał wypowiada opinię, że „jeśli ludność polska na czeskim Śląsku Cieszyńskim dotychczas nie uzyskała jej praw, to jest to przyczyną, że społeczeństwo polskie i państwo polskie walce tej przyczyną są z niesłabnącem zainteresowaniem, w poczuciu tej potrzebnej spójni narodowej, która łącząca i rod polski, świadomy swej roli, w zamierzeniach na innych państwach wy-

O Marszałku Piłsudskim do młodzieży

Przemówienie Ministra Jędrzejewskiego na dziedzińcu Belwederu

Minister wyznał religijnych i oświeceni publicznego p. Wacław Jędrzejewicz wygłosił w dniu 19-ym b. m. na dziedzińcu Belwederu do młodzieży szkolnej przemówienie następującej treści:

— Młodzi Obywateli!
Jesteście na tym samym dziedzińcu, na którym wczoraj wieczorem zebrali się tłumy starych żołnierzy Marszałka Piłsudskiego, by złożyć hołd swojemu Wodzowi. Przed laty, ci starzy dzisiaj żołnierze rozpoczynali służbę dla Polski pod rozkazami swego Komendanta, jako młodzi chłopcy, nieradko wprost z ławy szkolnej idący do walk o niepodległość.

Patrzcie na okna domu, w którym od wielu lat rozstrzygała się najpoważniejsza sprawa - naszej Ojczyzny. Tutaj, w pokojach tego pałacu spęda Marszałek Józef Piłsudski wiele czasu na rozmyślniach, co i jak w Polsce czynić należy; aby ją zabezpieczyć przed niebezpieczeństwami, zrobić wielką i potężną.

Tutaj w dniach Jego święta schodzą się Jego starzy podwładni i wy, młodzi, którzy będziecie prowadzić dalej to wszystko, co pod przewodnictwem Marszałka Józefa Piłsudskiego czyni starsze pokolenie w chwili obecnej. Ten dom i ten dziedzińiec łączy was i przybliża do Wielkiego Człowieka, o którym słyszycie tylko z książek i opowiadań, a który ciągle, w święta i dni powszednie prowadzi swą pracę kierowniczą i decyduje o najważniejszych rzeczach w Polsce.

Wiedzieć, młodzi obywateli, że Pan Marszałek Piłsudski często myśli także o młodzieży. Zna wasze troski, tęsknoty

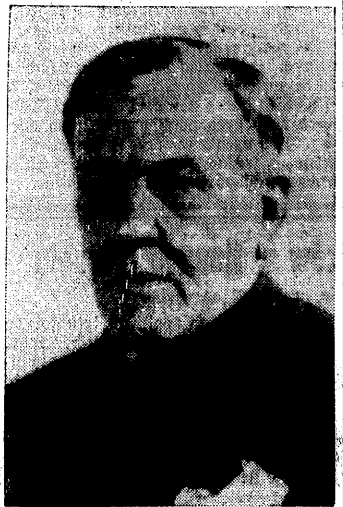
i marzenia. Bo zawsze, od czasu, kiedy stał się Wodzem, był z młodzieżą. I młodzież słuchała Go i była wierna, kochała swego Wodza, czy to jako młodego Żuka w kołach uczniowskich, czy też jak Komendanta Pierwszej Brygady, Naczelnego Wodza - czy też dzisiaj, gdy stał, z Belwederu czuwał nad sprawami Ojczyzny.

Za chwilę odejdziecie stąd, by po dziśszym świętecznym dniu zabrać się jutro do waszej pracy szkolnej.

A gdy będziecie natrafiali na trudności, to przypomnieć sobie ten pałac i ten dziedzińiec i pomyśleć, że tutaj Marszałek Piłsudski pokonywał o wiele większe trudności, że tutaj pracuje dla całej Polski, dla tej, która jest dzisiaj i dla tej, która Wy będziecie umacniać w przyszłości, jako ludzie dorosli. I wyobrazić sobie wówczas, że każdy z was wykonywał cząstkę tej pracy, która ciąży na Jego barkach, a wtedy złamiecie wszystkie przeszkody i poczujecie się uczestnikami Jego wysiłków, równymi Jego starym żołnierzom, posiałym w bojach wojennych i w pracy pokojowej dla Polski.

Sprawy radość kołchanemu Marszałkowi i wnieśmy okrzyk tak potrzebny, by Jego echo po całej rozszło się Polsce: Marszałek Piłsudski niech żyje!

Jubileusz 30-lecia pracy scenicznej Feliksa Zbyszewskiego w Teatrze Polskim w Katowicach



W dniu dzisiejszym, 28. bm. Teatr nasz obchodzi uroczystość jubileuszu wybitnego, zasłużonego i cenionego przez wszystkich artysty p. Feliksa Zbyszewskiego, występującego z tej okazji „Słuby Panienskie”, w których nasz mity Jubilat kreował będzie jedną z najwybitniejszych postaci w swym ogromnym repertuarze, jako odtwórcę Radosia. Feliks Zbyszewski jest artystą z „Bożej łaski” od zarania lat dziecięcych pociągł do teatru i wszelkie problemy artystyczne jako cel jedyny. Mimo, że rodzice jego — niegdysz bardzo bogaci ziemianin z Kijowszczyzny — niechętnym okiem patrzyli na te zapędy syna, Zbyszewski tęsknił do teatru każdą myślą

i każdym drgnięciem swego wielkiego i szlachetnego serca. Oddano go do szkoły marynarki w Petersburgu skąd musiał się przenieść z braku zdrowia do gimnazjum realnego w chersońskiej gubernii, gdzie zdał egzamin dojrzałości. Postarano się później umieścić go na praktyce w kopalni Zagłębia Donieckiego; ale i ciężka praca w podziemiach kopalni i opór rodziny nie dołączył ostudzić w nim zapędy do teatru. Przeniósł się do Warszawy i zaczął studiować sztukę dramatyczną pod kierunkiem wielkiego Romana Zelazowskiego. W 1904 r. poraz pierwszy występuje w Teatrze Ludowym pod kierunkiem Marcelo Trapszy, a potem już życie jego idzie torem coraz wyższych awansów artystycznych. W Krakowie gra pod kierunkiem Solskiego, później przez szereg lat w Warszawie w Teatrze Polskim, następnie należy przez szereg lat do stalego zespołu Reduty pod kierunkiem Juliusza Ostercy. Skończył w Teatrze Ateneum, Szpakiewicz, aż wreszcie w roku 1929 przyjeżdża do naszego teatru w Katowicach. Tu jak wszędzie i zawsze, zdobywa sobie uzn. publiczności, miłość kolegów i przyjaciół. Zalety charakteru Jubilata, dobroć jego złotego serca, — zjednały mu sympatie, życzliwość i szacunek całego otoczenia. W koleidoskopie ról przezeń odtwarzanych, do najcenniejszych kreacji należą: Joachim w „Ponad Śnieg”, Ryczkowskiego w „Lekokoduciu”, Szamawskiego, Radosia w „Słubach Panienskich”, Poloniusza w „Flamencie”, proboszcza w „Proboszczu wśród ubogich”, Ojca w „Lampce oliwnej”, Chmary w „Mazepie” i długi szereg innych świętych ról w których Artysta dawał nam wielkie wzruszenia i upojenia pięknym poezji i prawdziwej sztuki.

Urodził się w roku 1881 r. a więc jubileusz 30-lecia zastaje go jeszcze w wieku stosunkowo młodym, w pełni sił. Życzymy Mu więc z całego serca jeszcze długich lat pracy i uznania, na które i z pewnością w wszystkich co go znają zasłużył.

Węści z całej Polski

(x) Cztery sesony w komunikacji kolejowej. Pod przewodnictwem nacelnika wydziału ministerstwa komunikacji int. A. Tuza odbyła się międzydyrekcyjna konferencja w sprawie organizacji ruchu świętecznego, Porozwazy od wtorku 16-go kwietnia r. b. godz. 15-30, do wszystkich pociągów odjeżdżających z Warszawy, za wyjątkiem pociągów podmiejskich — będą wydawane kupony, według zasad stosowanych w ub. roku w okresie Bożego Narodzenia. Równocześnie rozważano na konferencji sprawę czterech kolejnych w roku zmiany rozkładu jazdy pociągów pasażerskich w celu dostosowania ruchu pociągów pasażerskich do odmiennych zadań w każdym z 4-oh sezonów. Setki rozkładu jazdy obejmowały okres od 15-go maja do 15-go sierpnia; jesienią od 1-go września do 14-go grudnia; zimą od 15-go grudnia do 28-go lutego i wiosną od 1-go marca do 14-go maja.

(x) Nierealny pomysł skasowania inspektoratów szkolnych. W „Nauczyteli Polskim” organie Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczyteli Szkół Powszechnych ukazał się artykuł — który został przedrukowany również i w niektórych piśmiech codziennych — domagający się skasowania instytucji inspektoratów szkolnych. Pomysł ten jest całkowicie nierealny, ponieważ aparat urzędniczy okręgu szkolnego nie może pozostać w bezpośrednim kontakcie z kilkoma tysiącami nauczycieli, organizacyjnie związanych z danym okręgiem szkolnym. Domaganie się skasowania pośredniczącej instancji inspektoratów szkolnych jest również niemożliwe, jak nap. domaganie się skasowanie w województwach instytucji starostw i domaganie się, aby wojewoda kierował bezpośrednio posterunkami policji.

(x) 4-letni podpalacz. We wsi Klembów, pow. radzyńskiego bawił się w zagrodzie zapalkami 4-letni chłopczyk — Tadeusz Rychter. Chłopiec rzucił palącą się zapalkę na stertę słomy. W jednej chwili cała zagroda stanęła w płomieniach. Mieszkańcom udało się uratować dziecko z ognia, lecz wskutek silnego wiatru spłonęło 9 domów, 15 stodół, 12 obór i inne zabudowania.

(x) Tyfus plamisty. Na terenie gminy Włodzimierz pow. sarnieńskiego panuje epidemia tyfusu plamistego. Władze sanitarne rozpoczęły akcję zwalczającą.

(x) 50 groszy i śliwka. Do Warszawy nadszedł transport niesporawianych dotąd do Polski luksusowych owoców. Importerzy owoców południowych zakupili kilka tysięcy skrzyń śliwek afrykańskich. Owoce te kalkulują się bardzo drogie, gdyż przeciętnie jedna śliwka w handlu detalicznym kosztuje 50 groszy.

(x) Zbrodnia szaleńcza. Potwornej zbrodni dopuścił się umysłowo chory Józef Nizankiewicz z Radłowie. Przechodząc wczoraj drogą dostał nagłe ataku szaleństwa i rzucił się na przechodzącego 63-letniego Ela Dreslera uderzając go tak silnie ostrzem łopaty w głowę, że ten poniósł śmierć na miejscu. Szaleńca przystrzelano.

(x) Plugi do Afryki. W najbliższych dniach odchodzi z Gruzdzia większy transport przeszło 4.000 plugów, przeznaczony dla Afryki. Plugi te wykonane zostały przez firmę „Zniek”. Po tym transporcie nastąpią dalsze, gdyż ośmnoście zlecenie już zostało udzielone.

(x) Zamrażanie sprętów w Gdyni. W tych dniach zrobiono w porcie rybackim w Gdyni pierwszą próbę zamrożenia sprętów w nowo skonstruowanej zamrażalni. Próbie poddano pięćdziesiąt skrzyń sprętów świętych, przyczem wyniki okazały się zadawalające. — Obecnie po zamontowaniu dodatkowej pompy odtłowej uzyska się znacznie lepsze wyniki mrożenia.

„Mazury są klasycznym krajem niemieckiej pieśni ludowej”

Niedawno temu berlińska „Boersen Zeitung” omawiała pokazyńny dorobek, jaki Prusy Wschodnie wniosły do ogólnoniemieckiego skarbcza pieśni ludowej. W konkluzji wywodów „Boersen Zeitung” doszła do przekonania, że „Mazury” są klasycznym krajem niemieckiej pieśni ludowej. Ludność bowiem mazurska ma specjalny talent do śpiewu; starzy ludzie na Mazurach mają zadziwiająco świeży, wysoki i czysty głos. Najlepsze z piosenek powstały na przełomie XVI. i XVII. wieku, w okresie czasu, w którym porażka pierwszego ujawniają się pieśni wschodnio-pruskiej elementy polskiej.

Otóż, jeżeli tak jest, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że mazurskie pieśni ludowe są pieśniami polskimi. Jako polskie nie mogą one ocywiczyć „wzbożać” skarbcza niemieckiej pieśni ludowej. Jest to tak proste z jednej, a tak trudne do zrozumienia przez „Berl. Boersen Zeitung” z drugiej strony.

ANTONI HRAM.

W pajęczej sieci

Powieść sensacyjna. (Ciąg dalszy.)

76) Tymczasem Młotocki mówił dalej, a jego spokojne, nacechowane głębokim przekonaniem słowa, smagały Józefa Zilbermana jak rozpalony do czerwoności biczem. — Po niedualnych próbach zwerbowania większej ilości kobiet do szeroko reklamowanej szkoły filmowej dowiedział się pan o sławie, jaką cieszył się znany psychiater, doktor Leon Baum z Gdańska. Dowiedział się pan również i o tem, że większość jego pacjentów stanowią młode kobiety, dla których otwiera specjalny zakład leczniczy w Sopotach. I to ostatnie nasunęło panu myśl o zdobyciu większej ilości cennego towaru, jak w swym języku nazywacie te nieszczęsne istoty, skazane na haniebny żywot w ponurych lupanarach. Zrealizowanie śmiałego planu ułatwiała panu niepopolita zdolność charakterystyczna, jaką się pan odznacza, a co już dawno zjednało panu w sferach przestępczych miano Kameleona. Nie bez znaczenia był i tego rodzaju zbieg okoliczności, że tuż, a nawet do pewnego stopnia wyrazem twarzy jest pan podobnym i bez charakterystyki do zamordowanego.

Kiedy cały plan został przez pana opracowany w najdrobniejszych szczegółach, udał się pan w towarzystwie Himmera z wizytą do doktora Leona Bauma, którego zamordował pan w jego własnym gabinecie wystrzałem z rewolweru, a za ten czas pański godny towarzyszy rozprawił się z jego służącym. Po dokonaniu tej podwójnej zbrodni, trupy zamordowanego zostały przez Himmera zakopane w piwnicy, a pan, wszedłszy w rolę zmarłego, rozpoczął od dnia następnego „normalną praktykę lekarską”.

Cały jednak wysiłek skierował pan na zapewnienie sanatorium młodej dziewczętom, które po przejściu przez powtórne badanie drugiego pańskiego współpracownika, Roberta Winkla, pozostawiały pod czujną opieką „sanitarjusek”, zaawansowanych zśród kobiet tej stery, w jakiej pan się obracał. Róż prawde mówię, panie Józefie Zilberman!... — rzucił pytanie i wzrokiem zawisnąm na bladej, okropnie zmienionej twarzy zbrodniarza.

Nie doczekawszy się odpowiedzi, Młotocki mówił dalej, podniecając się własnymi słowami:

— Lecz nie na tem kończy się fałszywych ponurych, wyrafinowanych zbrodni, jakimi obciążał pan swoje nieczyste sumienie. Nietylko szahał pan setki niewinnych dziewcząt i rzucił na pastwę podobnych panu lotrów. Morderstwa, zżeganie się nad swymi ofiarami, posunięte aż do ostatnich gra-

nic okrucieństwa, szantaż, kradzieże, oszczerstwa, mające na celu odwrócenie uwagi władz od właściwej sprawy, — oto pobieżny bilans pańskiego nędznego żywota, który na szczęście przybliżył się już do kresu. Przebrała się miara, panie Józefie Zilberman! Wszelchwalny, potężny i groźny „Kameleon” przestał być strasnym, a jego nieszczęsne dotąd ofiary płyną teraz na pokładzie pańskiego „Posejdonu”, lecz nie na hańbę i śmierć w nędzy i upadku, lecz do swych rodzin, by odebrać nagrodę za straszne dno nadludzkiej udreki. Bowiem musi być nagroda, lecz musi być i kara, inaczej uczciwość nie popłacalaby.

Młotocki umilkł i czekał długo, aby choć jedno słowo usłyszeć z ust tego człowieka, który zabrał mu tyle nieprzespanych nocny i spożył resztki twórczej energii staro-ego kryminologa.

Tymczasem w duszy Józefa Zilbermana toczyła się ostatnia walka. Wiedział, że jest zgubiony i zdawało mu się, że już wyczuł nabyty wyraźnie zimną pętlę powroza, zacierał ją mu się dookoła szyi, a mimo to nie mógł pogodzić się z myślą, żeby on, wódz chicagowskich gangsterów, król przestępczego świata obydwu kontynentów, ów przelany „Kameleon”, na którego wspomnienie bladey twarze amerykańskich policmanów i otwierały się portcele finansistów, niosących obfitą harczę, a wreszcie, żeby on, człowiek o stu obliczach, wychodzący obronna ręką z dziesiątek, zdawałoby

się, bez wyjścia sytuacji przedzierający się bezpiecznie przez zwarty kordon policji i odbierający od nich honory, — żeby on dziś miał wpaść w ręce bagatelizowanej dotąd polskiej policji i dzięki niej dokonać żywota na szubienicy. I teraz dopiero, nie widząc już żadnego ratunku, zadał sobie pytanie, w jaki sposób ten stary, o dobrodusznym wyglądzie człowiek, przedzłał przeniknąc, zdawałoby się nieprzejrzaną, tajemnicę, jaką otoczona była cała działalność „człowieka o stu obliczach”?... Nie wiedząc czemu, odpowiedział na to pytanie wydała mu się w tej chwili naczelnem zagadnieniem. Chciał o to wręcz zapytać Młotockiego, ale bał się własnych słów, w których mogła zadrgać nuta niemieckiej twrogi.

Jednakże bystry, przenikliwy wzrok staro-ego kryminologa zdołał wyczytać to w twarzy Zilbermana.

— Zaciekawia pana, jaką drogą zdołał zebrać tak wyczerpujące informacje, — rzekł Młotocki, nie spuszczać zeń wzroku, — prawda, panie Zilberman!...

Głowa Zilbermana odruchowo wykonała ruch potakujący. — Zaraz pan znajdzie odpowiedź na tę dreczącą zagadkę. Może to nawet będzie dla pana pewną pociągą, zawładnięcą swoje obecne położenie osobie, której wyrządził pan krzywdę największą... — To powiedziałem, komisarz tak jakiś znak Debrowskiemu, który natychmiast opuścił kaję.

Ze Śląskich kopalń i hut

Kopalnie przeciw turnusom

Ze kierownicy kopalń z dużą niechęcią przyjmują zarządzenia Komisarza demobilizacyjnego o stosowaniu turnusów, i gdy-

by tylko mogli, chętnie przeszliby na system zwalniania robotników, świadczy o tym stanowisko kop. Mysłowice, której wniosek o redukcję 118 robotników był w dniu wczorajszym rozpatrywany na konferencji u Komisarza demobilizacyjnego w Katowicach. Mianowicie kopalnia oświadczyła, że wysyłanie robotników na turnusy „przysparza” kopalni bardzo wiele kłopotu i „naraża” kierownictwo na stałe reklamacje ze strony turnusowców. Dlatego też obstaje przy całkowitem zwolnieniu proponowanej liczby robotników.

To stanowisko kopalni musi się spotkać ze sprzeciwem decydujących czynników. Robotnik wysłany na turnus czuje się w dalszym ciągu związany z warsztatem pracy i świadomość, że przecież do tego warsztatu po pewnym czasie przymusowego bezrobocia powróci — pozwala mu na spokojniejsze przetrwanie ciężkiego dla niego okresu. Ten wzgląd jest ważniejszy społecznie, aniżeli względy, jakie przytaczają kopalnie w swej walce przeciw turnusom.

Komisarz demobilizacyjny — po wysłuchaniu stron — zapowiedział, że orzeczenie w sprawie wniosku o redukcję na kop. Mysłowice wyda po zbadaniu sprawy na miejscu.

Również kopalnia „Richter“ w Siemianowicach wystąpiła ostatnio do Komisarza demobilizacyjnego o turnus dla dalszych 305 robotników. Wniosek swój

kopalnia motywowała koniecznością unieruchomienia jednego z szybów, celem przeprowadzenia rzekomo koniecznych napraw w hali maszyn tego szybu. W odpowiedzi Komisarz odrzekł, że za nim wyda orzeczenie, musi porozumieć się z odnośnym Urzędem Górniczym, czy rzeczywiście — ze względu na bezpieczeństwo — zachodzi konieczność unieruchomienia szybu.

Wreszcie jako trzeci, rozpatrywał Komisarz demobilizacyjny p. inż. Maikę — wniosek kop. Kleofas o zezwolenie na „wymianę” 17 robotników. Jak wiadomo kop. Kleofas jest unieruchomiona i zatrudnia jedynie pewne ilości robotników przy robotach koniecznych. Otóż krok swy kopalnia tłumaczy potrzebą zatrudnienia pewnej ilości rzemieślników, a ponieważ — zdaniem kopalni — ma nadmiar robotników, więc pewną liczbę chce „wymienić” na rzemieślników. W czasie konferencji przedstawiciel kopalni ostatecznie zgodził się na „wymianę” ośmiu robotników. Komisarz w omawianej sprawie nie wydał orzeczenia, bowiem obecni przedstawiciele związków zawodowych zakwestionowali sam sposób „wymiany” robotników.

CHORA WA-RORA

rujnuje organizm Skutecznie pomaga w tych niedomaganiach SOL MORSZYŃSKA lub WODA GORZKA MORSZYŃSKA. Zadać je w aptekach i składach aptecznych

Unormowanie warunków pracy i płacy w firmie Kollontaj

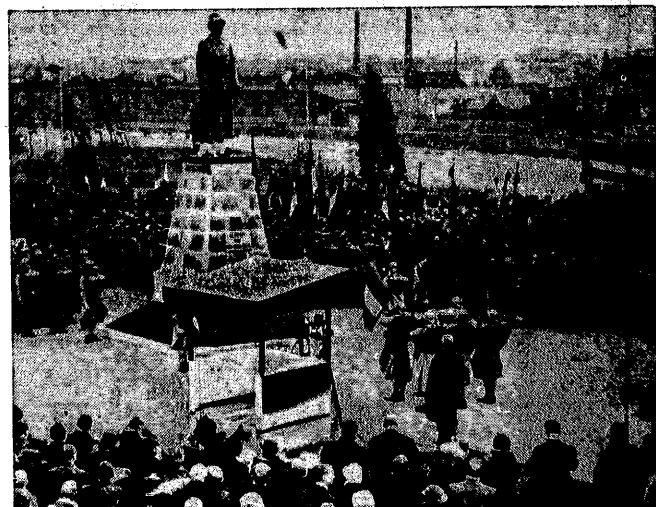
Ponieważ robotnicy fabryki mydła i margaryny Kollontaj w Katowicach-Brynowie, dotychczas nie byli objęci ani umową ramową, ani taryfową — na interwencję robotników — ZZZ wystąpił w tej sprawie do Komisji Pojedynczej i Arbitrażowej z wnioskiem o arbitraż, ponieważ wstępne pertraktacje ZZZ z firmą nie dały pożądaných rezultatów. Posiedzenie Komisji wyznaczone zostało na dzień 26 marca br. Komisja nie wydała jednak żadnego orzeczenia, bowiem przedstawiciel firmy, p. dyr. Dudziński, prosił Komisję o odroczenie posiedzenia a to dlatego, by mógł ponownie przeprowadzić bezpośrednie pertraktacje ze Związkiem Zawodowym. Komisja przychyliła się do prośby przedstawiciela firmy i odroczyła rozpatrzenie sprawy do dwu tygodni.

Piękne wyniki pracy oświatowej na kopalni „Ema”

Na kopalni „Ema” w powiecie rybnickim istnieje Koło T. C. L., którego rozwój czyni coraz to większe postępy. Wspomniane Koło w pracy oświatowej położyło już znaczne zasługi na terenie swego działania. Dobrze zorganizowana czytelnia, wysoko postawiona sekcja teatralna, dość znaczna wypożyczalnia książek (otwarta dwa razy w tygodniu) częste i urozmaicone wieczorki — oto niektóre z licznych przejawów działalności tego Koła. Na czele zarządu Koła — wybranego na ostatnim walnym zebraniu — stanął p. Marjan Wiśniowski.

Nowe władze Kasy pośmiertnej huty „Pokój”

W Domu Robotniczym huty „Pokój” w Nowym Bytomiu odbyło się walne zebranie Kasy pośmiertnej pracowników amysłowych huty. Zebranie zgaił główny dyrektor hut p. inż. Absolon. Ze sprawozdania za rok 1934 wynika, że liczba członków Kasy wzrosła. W roku sprawozdawczym wpłynęło do Kasy tytułem składek 17.368 zł, wpisowego 150 zł i odsetek 537.98 zł. Razem 18.105,98 zł. Rozchód zaś wyniósł 19.239 zł, z czego przypada na zasługi pogrzebowe (w 19 wypadkach po 1.000 = 19.000 zł). Majątek Kasy zatem zmniejszył się z 6.899,45 zł na 5.766,43 zł. Ustępujący zarząd został — po udzieleniu mu absolutorium — wybrany ponownie z pp. głównym dyrektorem hut Absolonom i prokurentem Rydzem na czele.



W Charleville-Mezieres wzniesiono pomnik królowi belgijskiemu Albertowi I.



Polacy gdańscy terroryzowani przez S. A.

W czwartek, dnia 21 bm. w godzinach wieczornych dokonano w Gdańsku napadu na dwóch Polaków — Tade'go i Grzenkowskiego, zamieszkałych w Müggau w pobliżu Wrzeszcza. Tade i Grzenkowski, którzy są członkami Związku Polaków w Gdańsku, udali się o godz. 9-tej wieczorem do biura filii Z. P. do Wrzeszcza celem odebrania gazet polskich („Straż Gdańska i „Gazeta Gdańska”). W drodze powrotnej do Müggau, przed dworcem kolejowym w Brentowie, spotkali T. i G. czterech umundurowanych S. A., z których jeden wyciągnął swój sztylet (Ehrenbolch), zaptał: „Was habet Ihr da für Blätter? Her damit!” (co za gazety macie tam? dawaj je tu!). W tej samej chwili, nie czekając odpowiedzi, rzucił się najpierw na Grzenkowskiego i wyrwał mu z kieszeni wewnętrznej płaszcza gazety. Następnie odebrał gazety w ten sam sposób Tade'emu. — G. i T. byli w pierwszej chwili tak zaskoczeni, że nawet nie myśleli o obronie, która byłaby zresztą bezcelowa, zwłaszcza, że twarzysze hitlerowca podeszli w chwili, gdy Polakom zabierano gazety. Jednocześnie inna grupa umundurowanych hitlerowców starała się odciąć T. i G. drogę do Müggau, co widząc T. i G., zbiegli w kierunku do Wrzeszcza. Polacy słyszeli jeszcze jak wołano za nimi: „Ihr Pollacken, macht dass Ihr nach Karthaus und Warschau, über die Grenze kommt”. Ponieważ biuro filii Z. P. we Wrzeszczu było zamknięte, udali się T. i G. do Polskiego Domu Akademickiego we Wrzeszczu do kierownika S. K. XI. ob. Międzybrodzkiego i po przedstawieniu mu całej sprawy, udali się razem z nim na odwach policyjny przy ul. Heeresanger, gdzie pełniący służbę urzędnik spisał protokół. Na prośbę ob. Międzybrodzkiego delegowano szupowca, który odprowadził T. i G. do Müggau. — Ciekawi jesteśmy, co uczynią władze Wolnego Miasta, by wreszcie Polacy tamtejsi nie czuli się ściganą zwierzyną, by wreszcie nastąpił stosunki „lojalnego współzycia”, o których tyle się w ostatnich czasach — słyszy?

Dr. med. Adler
B. lekarz Klinik Uniwersyteckich w Berlinie
przyjmuje w chorobach skórnych, wenerycznych i dróg moczowych.
Katowice, ul. Marjacka 7
włotkie przeprowadza się na RYNEK 8
godz. przyjęć od godz. 9—12.

JAN WIKTOR.

Odwiedziny

Rozdział z powieści pt.: „Sól ziemi”.
Od dnia 1 kwietnia br. w naszym stałym odcinku powieściowym rozpoczniemy druk doskonały, najnowszej powieści Gustawa Morcinka pt. „Ludzie na drodze”. Obecnie przynosimy naszym Czytelnikom wyjątki ze świeżo w warsztacie literackim ukończonej ostatniej noweli Jana Wiktora „Burka”, „Tęczy nad sercem”, „Czarnej Różi” i wielu innych, doskonałych powieści. Powieść ta będzie nosiła tytuł „Sól ziemi”. Autor przedstawia w niej polską szkołę wiejską, oglądającą od strony młodzieży i wychowawców, wskazując na dodatnie wyniki nowych polskich metod wychowawczych.

Redakcja.
Wszystkie głowy pochylone nad księgkami podniosły się na skrzyp otwieranych drzwi i z Wilku miejsce wytrząsał oskarżenie.
— Proszę pani Alojza się spódnii.
— Nie wolno skartaczyć, tyle razy wam to powtarzam — skarciła nauczycielka — głośno jeszcze zrywające się głosy.
Alojza nie zwracając uwagi na skartających — słotył czapę na podłogę, kiwnął na stopniach i przeszedł się szorstkim ruchem.
W całej klasie szeptali gwar lotnemi skrzydłami. Przed dziećmi leżały rozłożone książeczki upatrzone literami, jakby czarnym potem, ślekałymi z utrudzonych godzin. Zawki przeprosione wolną przestrzenią błękity szeregami, jakby równo poskładanemi skłębami, z których wyrastały głowy. Po jednej stronie chłoców w

ciężkich kożuchach, zwleczonych z pleców ojca, w twardych, wianianych cuchach, to w polatanych, rozehastanych kapocinach, okalających nagie ciało. Po drugiej stronie polatane, zniszczone kaftanki, wylepiaty serdaki, rozmaitego koloru chusteczki, to ciemne, to jasne włosy, potrzebujące warkoczem splecionym wstążeczki. Twarze niemal wszystkie jednak blade, miały tak różnoraki wyraz, ujawniający odrębną duszę każdego. Mimo otwartych na rozcieńz widniał wisielo powietrze ciężkie, przesycone wyzywaniem przynięzionem z izb góralskich, nieprzewietrzanych przez długie miesiące.
Alojz przedko przebrał wargami, aby przetrząpać paliczer i iść na swoje miejsce, równocześnie śmigając oczami groźnie błyskającymi po podniesionych palcach i oskarżających go okrzykami.
— Antolik z brzyzka, Jasiek ze staro drogi, Maryśka z za wody, oho i Wojtek Frysołek — w myślał spieścić to imię gotując najrozjązszą zomstę — pockojka, dam ja wam — ominął szereg i w ciążbie znalazł oczy niebieskie wpatrzone w niego.
— Hanka Tomalanka — westchnął, o mało nie buchnął radośnym krzykiem, zaraz jednak spuścił powieki, bo zdał sobie sprawę, że zgrzeszył myślą. Mimo wszystko jeszcze raz okradł się, aby swoją poboczną czujność oszukać, spojrział ku dziewczynie siedzącej w trzeciej ławce, która teraz niezamownie się wychyliła i rękę uspakajając go, aby nie, ale to nie nie bał się, bo pani drżała dobra. Alojz zrozumiał znaki, naradził odważyć i uśmiechnął się wszystkiemi słowami paliczerą.
— Hanaś.
Zrobił naciśnięcie krzaw i z chrobotem ru-

szyl z czapą pod pachą. W przedzielną nauczycielka patrzyła prosto w oczy, zapytała głosem nakużającym prawdę.
— Dlaczego znowu się spódnii?
— Bo jemu ino zbytki w głowie, nie nauka — Maryśka Bobula mściła się za wiele jego dokuczali i wyrządzone jej przez niego — przykrości.
— Nieprawda, Alojz rad do szkoły chodzi — Tomalanka zaprzeczyła zbyt porywczo i gorąco. Kiedy to sobie uprzytomniła, spłoneła rumieńcem, pochylili się, jakby zapadała coraz głębiej w gorącą przepaść i ukryta poza koleżankami nie śmiała już wyrzec słowa.
— Wierzę ci, bo mieszkaś niedaleko jego domu — z uśmiechem ledwo widocznym przypatrzyła się nauczycielka dziewczynie i nie chcąc jej oniemiać, już nie spuszczała wroku z Alojza.
— Dlaczego się spańniasz tak często? — Mam daleko, o z haniego wierchu — wakażać ręką widniejący szczyt. Już miał wyjawić prawdę, że musi gotować, sprzątać, że nieraz kości nie czuje od dźwigania, ale coś śmieszno i warg potrzebne wyraził.
— Trzeba wcześniej wychodzić z domu.
— Zobym najrajnie wyszła, to sąwady tak. — Dajuję ci ostatni raz. Jeżeli kiedy się spódnii, to za karę postawię cię w kącie. Pomyśl co za wady. Nie chcę myśleć nawet o tam.
— Już się nie spódnii — rzekł krótko, dobitnie, aby jego przyrzeczenie nie uległo żadnej wątpliwości.
Zawka Alojza nieśmnie nie różniła się od innych. Wierochnie deski pokrajane kosikami tworzyły tajemniczo spos pokolei, które były przesyte i utrwały swój byt choć w szczytach, suramach, literach i smakach

Pod oknem w małym skwarjum ruchliwe rybki zielono ciosami przesywały przezroczystą toń i ginęły w zieleni wodorostów. W całej klasie pełno było nieposiadanych roweselskiej osoby. Ściany opowiadały obrankami o tam, czego uczono. Ustępy z podręczników przelatawały się w barwną ilustrację. Nauka była zabawą i pogodną piosenką. Poza oknami na gataciskach, niemal wchodzących do wnętrza, wisiały skrzynki otoczone świegotającą gromadą ptaków. — Sikorki owijały przelotami korony drzew w ogrodzie, gubiąc drobne świsły w powietrzu. — Szczyty prznosiły płomyki, jakby chciały je podraćć pod świat. Kowalki stukaly, coś nieśmrodowanie przybijały do kory. Wroble waczynwały zgiełk nieznoszący spraciewów i dalsiętkami dzióbów, nigdy nie sytych, bezczelnie dopominały się o jedzenie. W klasie panował taki sam gwar słotyony z tyłu głosów, im ucznił. Krzywały się pytania i odpowiedzi, cała godzina każda minuta szmerła, hucała żywym a tak tworzącym hałasem. Gdy było jednak potrzeba to na jedno skinięcie sąlegała cissa Nauczycielka umiała panować w sposób mistrzowski nad tymi rozhuśkanej agriji, zbuntowanej, nie unajęcej żadnych rozkazów, miała wciąż napiętą uwagę, aby widzieć każde najdrobniejsze szaradzenie, słysząc głosy, wymowę tawek i ścian. Po wejściu Alojza śledziła zachowanie Josi Kubalanki, swawie obłudnie grzesnej, spuszczającej skromnie oczy, przypochlebiającej się i nakużającej, aby jej wyrzuciła, pokochwała. Nauczycielka dostrzegła ruch i blysk wyścielego spojżenia. Zanim zdała sobie sprawę z tego, dziewczyna serwała się z miejsca.

Wiadomości turystyczne i narciarskie

Prof. Eryk Lubertowicz

Ucieszne przygody w Tatrach

Góralka piosenka powiada: Z góry jadę, z góry jadę, zbieram diamenty — na wóz kładę, Natopiekę pełnom furę, Diabeł zaskak niebieski diament.

Zupełnie tak samo dzieje się czasem z tak sławnymi „patalachami” w górach. Pełne samoshody, autobusy i pociągi zwolą ich do gór, a diabeł nim diamenty po górach zatyka. Jakby tylko w sam raz to byli stworzeni.

Jeżeli w górach często się zdarza, że gina w nich takie orły tatrzańskie, jak s. p. Klimek Bachleda, czy Mieczysław Karłowicz, albo dr. Świerż, jeżeli w nich gina tacy wspinacze jak prof. Birkenmajer, czy Stanisławski — i cała ich wprawa i doświadczenie turystyczne nie zdoła ich ocalić od katastrofy, — to o ileż więcej cięższą się słońwie chochliki górskie, gdy dopadną jakas gromadkę lekkozduchów miejskich, którym „w jedwabkach za ciężko” — i zająca ich najprzemysłniej operować na wszystkie strony!

Jeżeli w Tatrach zaszadrosny niedźwiadek, próbuje nieraz zdrzeć skalę z głowy jakiego Gąsienicy tylko dlatego, że mu robi konkurencję w zbieraniu borówek, albo też potrafi przez kilka godzin obiegać jakiegoś Sieczkę na drzewie, gdzieś koło Wakmundzkiej Hali tylko dlatego, że „czuje do owsa dojrzałego skłonność”, to nie dziwota, że patałach w każdym pokręconym pniu smreka widzi niedźwiadzia dybiącego na całość jego skórki i nawet przed biednym świstakiem ucieka.

Zresztą nie potrzeba nawet tak groźnego wizerunku szalaszów, jak miś, by napędzić patałachom śmiertelnego strachu, jak świadczy o tem słobdy następujących skromna przgoda.

Kilku polskich inteligentów biwakowało raz przez kilka dni w starym, dziurawym szalaszie pod Krzywniemiem, czekając na pogodę, by ruszyć dalej w górę.

Przez długą plutę i różne tarapaty wyglądali niezbyt po europejsku, gdyż stali się „brody ich długie, kręcone wąsikami, wzrok dziki, szata plugawa...” Był tam jakiś sędzia, profesor i kilku jeszcze utytułowanych panów, ale wszyscy wyglądali podobnie.

Rano towarzystwo wstało, a jeden z nich wyjął z plecaka stary, zardzewiały rewolwer, rzekomo na niedźwiadzia, — może nawet jaką pukawkę korkową — i zaczął ją czyścić przy ognisku. W tej chwili w otwartych drzwiach szalasa ukazała się jakaś melancholijna twarz i błyskawicznie znikła, jakby rażona piorunem.

Za małą chwilę pokazało się jednak znowu woś w drzwiach, wyciągnęło drżące ręce i składając portfel za próg szalasa powiedziało: „Łaski panowie — więcej nie mam nic!”

Obecni z początku nie zrozumieli sceny, dopiero później zaczęli się trząść ze śmiechu.

W głowie im się pomieścić nie mogło, że ich, spokojnych ludzi, można było się tak przerazić i wziąć za bandytów!

Bądźco bądź sprawa była dość poważna, trzeba było lecieć za patałachem, by sobie swój portfel odebrał, bo mógłby jeszcze sprowadzić czeska, albo polską straż graniczną na „bandytów”!

A patałach, na dobitkę, pedem uciekał... Dopodszono go wreszcie i wytłumaczono mu jak dziecku, by sobie zabrał swój kompromitujący portfel...

Zrozumiał wreszcie, rozkrochmalił się, przyjął nawet od niedozwiesz „zbojów” garnuszek berbaty i przedstawił się: „Mecenas z miasta Łodzi”.

Łaski okrutnie się z tego kawalu ucieszył, bo mecenas z miasta Łodzi, tak dał się nabrać na starą pukawkę, że wpadł... na cały portfel.

Jakże dopiero musi się cieszyć taki stary fryc, jak niedźwiadek, gdy patałacha przyćnie.

Jedna z niefrasobliwych piosenek powiada: Gdyby przewodnicy — nie skracali drogi... „Byłyby nas były — nie bolaty nogi, Za piosenka kryje w sobie tak głęboką mądrość turystyczną, że każdy patałach powinien jej się napamiętać nauczyć...”

Przypominam sobie zabawną przygodę, która spotkała w czasie jednej z wycieczek kilku młodych moich towarzyszy.

W cudny letni dzień przeszliśmy z kilku paniami i kilku byłymi moimi uczniami Zawrat, zstępując na Morkiemu Oku przez świstówkę. Bratanek mój był szczerze na to oburzony, że idziemy tak „burząją ścieżką” i nim się odgadnęła, chłopcy wraz z nim znikli gdzieś jak kamfara. Wkrótce wyjaśniło się, że poszli na „ładniejszą drogę”!

Wskazywano mi ogromnie, że z Doliny Pięciu Białych można ku Morkiemu Oku szukać krótszych dróg, niż przez świstówkę, ale ponieważ nie było już z kim na ten temat dysputować, postanowiłem ręką — wyłożyć: „co ma waleś nie wiedzieć?” — Poszedłem więc powoli dalej, całkiem się nie spiesząc — i doszedłem na wiegrosz do Morkiego Oka.

Spytałem tam o chłopców, ale ich nie było. Nie było ich także i na drugi dzień. Ponieważ chłopcy i tak nie reflektowali na moje towary, poszedłem dalej przez Wrota Chałubińskiego ku Ciemnosmerczynom i o chłopcach zapomniałem. Za kilka dni spotkałem się znowu z nimi ale dziwnie niejasno odpowiadali na moje pytania. Mówili, że jeden z nich zachorował i dlatego musieli się wrócić.

Dopiero w jakichś dziesięć lat później przyznał się bratanek — jakiegoś rodzaju była owa „choroba”.

Oto chłopcy prosto od świstówki poszli bezdrożami, a na skrót przez Miedziane do Morskiego Oka.

Objęciem ciężkimi worami (wybrali się na kilka dni), szli szkarpami Miedzianego i piargami w górę i chociaż Miedzianom chodzi się miejscami, jak po ogrodku babei — pod granicą dostali się w takie tarapaty, że osadzili, że trzeba stać... pożegnali listy do matek, przed rozpoczęciem karakolowego odwrotu.

Usiedli więc we czwórce, pokrępilli się z plecaków, a potem zaczęli pisać ostatnie lamenty, które brzmiały mniej więcej tak:

„Najukochańsza Mamusi! Tatry są piękne i mamy dziś bardzo piękną pogodę...”

ale w Tatrach dzieje się wiele nieszczęść, a więc na wszelki wypadek... „Najdroższa Mamusi! — Twój plecak ze słówkami był bardzo dobry — chwałki go wszyscy i bardzo Ci za niego całuję — może ostatni raz!

„Tatry są bardzo piękne i plecak ze słówkami jest bardzo dobry, ale żebyś Ty, kochana Mamusi, widziała! Eh — lepiej nie pisać. Całuję Cię może ostatni raz — Twój Mieczek”!

Cztery takie listy, napisane wśród pociągów nosem, złożyli chłopcy pod kopczyk z kamieniami na Miedzianem — i zaczęli... bohaterki odwrotu.

Pierwszy schodził wielkoduszny projektodawca, mój bratanek — i odrazu zaczął zsiżgiwać się po gładkich spaaztach. Uratował go okopisty plecak, który hamował skutecznie pęd i zabezpieczał plecy i głowę przed rozbiciem. — Wreszcie plecak gruchnął, jak baran wielniety, w jakiś urwisty zleb, a chłopiec zatrzymał się wprawdzie na szczęście na jakiejś skalnej półeczce, ale zgubił tzapkę, łaskę, plecak i poranił sobie rękę. Co gorzej — dalsza droga ku dołowi była jeszcze gorsza, a tu tymczasem zapadał zmierzch i noc wypelzała z posród skal.

Wtedy chłopcy zrasnali pychę z serca i postanowili wolać o pomoc.

Długo to trwało, nim usłyszano krzyki i zaawano sygnały alarmowa. Wreszcie, już do brzo w nocy, wyszło po nich kilku członków z wasze ofiarnego Tatrzańkiego Pogotowia Ratunkowego — i sprowadziło w bezpieczne miejsce, na tę samą ścieżkę przez świstówkę, od której z taką wzdrgą odeszli.

Tu jednak odbyła się mała przeprawa, gdyż przewodnicy żądali taksy za wezwanie Pogotowia Ratunkowego, dowódcę energicznie: — „To na dole droga, jak byk, bez świstówek, a wy ciaruchy po wertepach łazicie? Plaćcie bo bee źle!”

Chłopcy jednak pieniądze nie mieli! Wtedy jeden z starszych przewodników splnął zamasyście w gąry, ujął krzepko jesionową ciupagę — i powiada:

„Jak ni — to ni — obejdzie się, ale prawniej umiemy od nos dostać muscie, co was na drugi roz na takie śpasy w górach nie kusilo! — Co tu wlecia godać! — legać i „fertig!”

Wtedy dopiero chłopcy musieli się uciec do ostatecznej obrony, musieli pokazać legitymacje uczniowskie i górale choć srogie, ale nawet kulturalny naród, karę im podarowali i wleciek odprawili do schroniska, ale też po drodze nie poskapił im nauk moralnych, które mniej więcej brzmiały tak:

„Kie mos w głowie wiatro, To nie taż do Tater!” —

Czasem jednak i niepatałachowi może się w górach przydarzyć nielada kawał, a jeden z nich zamierzał opowiedzieć. Jeden z moich znajomych, z zawodu inżynier, był i dobrym myślnym i górę lubił. A przeciwie głupi góralski byczek tak go pikantnie urządził, że ile razy na szego inżyniera zobaczymy w górach — musimy się naprzód odemścić na boku, nim go przywitamy. Byliśmy wtedy w dziś spalonym starer schronisku na Turbaczu i złapał nas tam w nocy setny deszcz. Rano nżyło bez przerw.

Inżynier, który wstał dość wcześnie, porwał na siebie starą, góralską derkę na konie, czarną w białe kwadracki, jakiej zwyczajnie używają na Podhalu — i wyszedł przed schronisko. Poszliśmy za nim — wyglądać pogody.

Inżynier okrył się cały, wraz z głową w derkę i usiadł opodal na jakimś krecim kopczyku odwrócony do nas plecami. Naraz na polankę wbiegł jakiś wesoly góralski byczek — podłotek, pogonił z kawalerską fantazją tu i tam — i nagle, zadziarszy ogon do góry, rumał galopem i wpadł czterema nogami na przykrytego zwodniczą derką inżyniera.

Konsternacja zalotnego byczka — i człowieka pod derką, musiało być straszna, gdyż w jednej chwili rozbiegli się daleko od siebie! My zaś z pod schroniska biliśmy brawa i zanosił od śmiechu... Tym samym śmiechem witaliśmy już potem poczciwego inżyniera wszędzie, gdzieśmy go spotkali.

Szelma byczek — ośmięszył go na całe życie! Tak czasem patałachy i niepatałachy w górach na jedno wychodzą, ale grunt w tem, by się nie przejmowało!...

Tchnienie wiosny.



Pojawiły się już miłe zwiastuny nadchodzącej wiosny — śnieżyczki.

W sprawie kolejki górskiej w Beskidzie Śląskim

Wywiad korespondenta „Polski Zachodniej” z burmistrzem miasta Bielska Dr. Wiktorem Przybytą

Wobec pojawiających się w prasie pogłoski o zamiarze budowy kolejki górskiej z Bielska na Szyndzielnię (Klimczok) w Beskidzie Śląskim i wobec tego, że zażalenie do żywo interesująco nie tylko mieszkańców samego miasta Bielska, ale także szersze rzesze turystów i narciarzy ze Śląska i z całej Polski, korespondent nasz zwrócił się do burmistrza miasta Bielska p. dra Wiktora Przybyty z uprzejmą prośbą o autorytatywne wyjaśnienia w tej materii, tem potrzebniejsze, że około sprawy budowy tej pierwszej w Polsce kolejki górskiej nagromadziło się wiele niejasności, nieścisłości i przeróżnych wersji. Zawsze uczynny b. Komisarz Rządu a ostatnio świeżo obrany burmistrz kresowego miasta polskiego p. dr. Przybyła, udzielił naszemu korespondentowi bardzo cennych wyjaśnień, które poniżej podajemy, a które rzucają jasny snop światła na ten problem. Wyjaśnienia to mają też donioślejsze znaczenie, że trasą ewentualnej przyszłej kolejki miałyby przechodzić przez terytorjum, będące własnością miasta Bielska. Ponieważ wywiad poniższy, z powodu trudności technicznych, ukazał się w ubiegłym czwartku, tylko w części naszego nakładu, przeto podajemy go poraz drugi bez zmian.

Wobec powtarzających się wieści o zamierzonej w sprawie projektowanej budowie kolejki z Bielska na Szyndzielnię, proszę uprzejmie Pana Burmistrza o wyjaśnienie, co jest na rzeczy w tych pogłoskach?

— Projekt budowy kolejki na Klimczok nie jest rzeczą nową. O ile mi wiadomo, poruszano go już w dawniejszych latach, jednak nigdy nie był konkretnie rozpatrywany. W ostatnim czasie inż. Opacki z Bielska wystąpił z projektem kolejki adhezcyjnej, która miałaby prowadzić od tak zwanych „źródełek” wzdłuż toru saneczkowego na Szyndzielnię, zwaną także Kamieniec Płytą. Trasa miałaby wynosić około 4 km, a koszt aproksymatywny kolejki obliczono na około 300.000 zł.

Jaki rodzaj kolejki jest brany pod uwagę, czy kolejka zębata, linowa czy adhezcyjna, projektu inż. Opackiego?

— Projekt kolejki adhezcyjnej jest nowy i dotychczas niewypróbowany. Dlatego też przed rozpoczęciem budowy musiały być takie kolejki wypróbowane. Oczywiście niema żadnego czynnika, któryby mógł sfianansować próbę, dlatego też postanowiliśmy z swej strony skorzystać ze samego pomysłu budowania kolejki na Klimczok, jednak takiego typu, który już w innych państwach został wypróbowany, a mianowicie kolejki zębatej względnie linowej. Zainteresowałem w tym celu projektem kolejki jedną z najpoważniejszych firm zagranicznych, która już budowała takie kolejki w różnych państwach europejskich. Zgóry przytem zastrzegłem, że cała kolejka a zatem wszystkie jej części musiałyby być wykonane w kraju. W najbliższym czasie będzie u mnie przedstawiciel tej firmy i rozpoczniemy omawiać konkretnie projekt. Wtedy dopiero okaze się, jakiego typu kolejka na Klimczok okaze się najodpowiedniejszą.

W jakim stopniu byłoby miasto zainteresowane w tej budowie z uwagi na teren?

— Niewątpliwie miasto przystąpiłoby do takiego przedsięwzięcia wnosząc do spółki swój udział w postaci czynszu za teren, skapitałizowanego na pewien przecięt czas, a potem robotniczo, jaką dałoby miasto przy przygotowaniu terenu pod kolejkę. Sfinansowanie kolejki nie będzie trudne, ponieważ ma ona zapewnioną bardzo poważną frekwencję i kapitał włożony przez udziałowców dobrze się oprocentuje. Wnioskuje to z tej okoliczności, że jakkolwiek wentylatory jest dotychczas tylko sam pomysł, to już kilka bardzo poważnych osobistości zgłosiło się do mnie z zapewnieniem sfinansowania tego projektu. Jest rzeczą jasną, że kolejka miałaby powodzenie przez 8—9 miesięcy w roku. Latem bowiem tłumy turystów, zwłaszcza ludzi starszych, wyjeżdżaliby na górę dla skorzystania z powietrza górskiego, a zimą korzystaliby z niej narciarze, którzy dotychczas najwięcej czasu i wysiłku tracą na podchodzenie na Klimczok. Wyjechanie kolejką z nartami do góry umożliwiłoby im nawet 3-krotny zjazd w ciągu jednego dnia. Zaznaczam przytem, że kosztą przedsięwzięcia musiałyby być utrzymane na występnym poziomie.

Bieżyący rok chcemy zatem poświęcić na opracowanie bardzo dokładnego projektu kolejki przy wzięciu pod uwagę typu zgranica już wypróbowanego, następnie opracowaniu dokładnego kosztorysu, wykonaniu pomiarów a dopiero w roku przyszłym przystąpilibyśmy do zrealizowania projektu.

Uprzejmie podziękowałem p. Burmistrzowi za wyjaśnienia, a znając jego energję i umiejtność podchodzenia do spraw ważniejszych, chodzi o korzyść miasta, nabrałem przekonania, że projekt ten będzie zrealizowany ku radości i satysfakcji reas turystów, narciarzy i ludzi starych, którym kolejka udostępni piękno Beskidu Śląskiego, zaś miasto Bielsko uzyska jedną jeszcze atrakcję więcej.

W. S.

Wiadomości bieżące.

Czwartek
28
marca

Dziś: Janna Damazego
Jutro: Cyryla
Wschód słońca: 5,30
Zachód słońca: 18,09.

Zuchwały napad bandycki na Spółkę Spożywców w Bobrku

Dramatyczna walka z bandytami. — Jedna osoba ranna

Wczoraj rano o godz. 4 po uszkodzeniu drzwi włamali się nieznani sprawcy do składu Spółki Spożywców w Cieszyźnie, w Bobrku, gdzie rakiem rozpruli kasę ogólnotrwałą, jednak pieniądze za-

dujących nie skradli, gdyż kasa była pusta. Następnie sprawcy rozbiłi kasetkę poręczną, z której skradli 130 zł., a ze składu większą ilość towaru kolonialnego, kosmetycznego i monopopolowego, war-

tości 600 zł. W rówie w pobliżu miejsc, kradzieży sprawcy, w czasie ucieczki porzucili 3 worki z towarami i zbiegli.

Kierownik spółki, Fryderyk Handel z Cieszyzna, w czasie dokonywania kradzieży zatrzymał w korytarzu domu, jednego ze sprawców, lecz ten zagroził Handlowi rewolwerem. Handel, nie tracąc przytomności, uderzył napaśnika w rękę, skutkiem czego ten wypadł z ręki broń. Rewolwer upadł na ziemię i wystrzelił, raniając brata kierownika tej firmy Handla Ernesta. Kula przebiła mięśnie lewej ręki i lewego boku, nie naruszając jednak kości. Sprawa, widząc się bezbronnym, zbiegł nierozpoznany, pozostawiając na miejscu kapelusza. Wszyscy włamywacze byli w wieku od 20—30 lat i średniego wzrostu. Zbiegli oni w kierunku Baranowic, gdzie zarządzono pościg.

Z walnego zebrania Koła adwokatów R. P.

Adwokat M. Chmielewski ponownie wybrany prezesem.

26 marca odbyło się w Katowicach pod przewodnictwem dziekana adw. Tchorzewskiego walne zebranie Śląskiego Oddziału Koła Adwokatów Rzplitej Polskiej.

Sprawozdanie składali: ogólne adw. Kazimierzczak w zastępstwie nieobecnego prezesa, sekretarskie adw. Strzelczyk, kasowe adw. Grabki. Walne zebranie przyjęło sprawozdania do zatwierdzającej wiadomości, udzieliło zarządowi absolutorium na wniosek komisji rewizyjnej.

Walne zebranie na wniosek adw. Strzelczyka wyraziło jednomyślnie pełne uznanie prezesowi oddziału adw. M. Chmielewskiemu. Walne zebranie po odnośnym referacie adw. Tyrki członka zarządu głównego K. A. R. P. omawiało spra-

wę projektu nowelizacji ordynacji adwokackiej, przyczem zabierali głos dziekan adw. Tchorzewski, członek Rady Naczelnej Adwokatów, adw. Krzymiński, adw. Horawa, adw. Strzelczyk, adw. Trojanowski. W wolnych głosach omawiano z inicjatywy adw. Tyrki udział adwokatów w pracach społecznych oraz z inicjatywy adw. Bartusia sprawę przerosłych pokątnych biur porad prawnych.

Walne zebranie jednomyślnie wybrało zarząd w składzie adw. M. Chmielewskiego jako prezesa, adwokatów dziekana Tchorzewskiego, Tyrki, Kazmierczaka, Witczaka, Grabkiego, Trojanowskiego i Krzymińskiego jako członków oraz adw. Kiszę jako delegata na Cieszyńskie.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Katowicach

obejmuje swym zakresem działania całe Województwo Śląskie.

W piątek 29 bm. o godz. 11.30 odbędzie się pod przewodnictwem Komisarza Wyborczego Izby p. inż. Rudowskiego, naczelnika Wydziału Przemysłu i Handlu Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego zebranie radców z wyboru i nominacji w sprawie dokonania kooptacji radców do Izby.

W tym samym dniu o godz. 12-tej odbędzie się przy udziale przedstawicieli władz Konstytucyjne Zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach. Zebranie to w imieniu Rządu otworzy Pan Wojewoda Śląski Dr. Michał Grażyński. Przedmiotem obrad zebrania będzie wybór

prezesa i 4-ch wiceprezesów Izby oraz wybór regulaminowej komisji: statutowo-regulaminowej i budżetowej.

Z tym dniem dotychczasowa Izba Handlowa w Katowicach, po blisko 13-letniej komisarzycznej działalności oraz Izba Handlowa i Przemysłowa w Bielsku, które były zorganizowane na podstawie odmiennych ustaw zaborczych, przestają działać, a ich czynności przejmują nowo utworzone na podstawie prawa polskiego Izba Przemysłowo-Handlowa w Katowicach, której krąg działalności obejmuje całe Województwo Śląskie.

Chciał podpalić zagrodę — i bał się...

Przed Wydziałem Zamiejscowym Sądu Okręgowego w Rybniku zasiadł Paweł Malerz, rolnik z Golejuwa w powiecie rybnickim... Akt oskarżenia zarzucał mu namawianie do podpalenia. Sprawa miała następujący przebieg. Malerz, jeszcze jako kawaler, odkupił gospodarstwo od swego przyszołego teścia Mrozika. Na mocy porozumienia miał on pieniądze za gospodarstwo wypłacić pozostałym dzieciom Mrozika. Będąc w trudnych warunkach materialnych, a chcąc jednak wykonać zobowiązanie, wpadł Malerz na szatański pomysł podpalenia swojej zagrody, by uzyskać wysoką asekurację i tym sposobem wypłacić braciom żony należne im pieniądze. Ale sam bał się podpalić ogień; namawiał więc swego naj młod-

szego szwagra J. Mrozika do puszczenia jego zagrody z dymem, za co obiecał mu 1000 zł. nagrody. Kiedy jednak po pewnym czasie stosunki między Malerzem a jego szwagrem popsuły się, ten ostatni doniósł o wszystkim policji. W międzyczasie gospodarstwo Malerza zrzeczywiście spłonęło, a sprawców podpalenia nie zdolano wykryć. Istnieje jednak podejrzenie, że czynny tego dopuścił się sam Malerz. Na rozprawie spośród świadków, rekrutujących się spośród krewnych oskarżonego, zeznawał dnia tego bardzo niekorzystnie. Sad wydał surowy wyrok skazując Malerza na 9 miesięcy więzienia, pozbawiając ponadto praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 5 lat. Malerz przyjął wyrok z płaczem.

Schaerf i Tomala ciągle mają pretensje

Katowice, 28. 3.

Jutro, 29 bm. odbędzie się w sądzie handlowym w Katowicach w sali 37 rozprawa sądowa, dotycząca pretensji b. generalnych dyrektorów Schaerfa i To-

mal do Wspólnoty Interesów. Rozprawa, która jest dalszym ciągiem omawianej już przez nas rozprawy Tomali, będzie żywe zainteresowanie. Początek o godz. 10.

Z Katowickiego

(K) Kłótnia rodajka. Na te niesnaski rodajnych, powstała kłótnia w mieszkaniu, przy ul. Mikołowskiej 89 w Brynowie, pomiędzy inwalidą górniczym 71-letnim Pytlikiem Kaspem oraz zięciem Tyllą Józefem i żoną jego Jadwigą. W czasie kłótni Tylla wraz z żoną pobili Pytlika pięściami żelaznymi i zranili go poważnie. Oskarżonego przewieziono do szpitala Św. Anieli w Katowicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarza.

(K) Radjoamator. 26-go bm. weszli zeznany sprawca przy pomocy podrobionych kluczy do mieszkania Państwowej Kuchni w Mysłowicach, przy ul. Górnej 10 i skradł 2-lampowy aparat radiowy marki „Electric” Nr. 2231, wartości 240 zł.

(K) Konterska wywada. W Sienianowicach odbędzie się w Gimnazjum Państw w czwartek 26-go bm. o godz. 17.30.

(K) Wizyta paleczarza. Nieznany sprawca wszedł na strych domu, przy ul. Wojciechowskiego 65 w Zalesiu i skradł Gruemacherowej Annie obrzązki oleju, wartości 100 zł.

Z Chorzowa

(K) Pogrzeb śp. posta Kozubskiego.

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb Sp. posta na Sejm Warszawski, Stanisława Kozubskiego z Chorzowa. W pogrzebie wzięli udział jako reprezentant Pana Wojewody dr. Grażyńskiego p. starosta Szalicki, ponadto pan prezydent Grzesik, przewodniczący Rady Miejskiej dr. Nowak, b. minister Chładzki, b. minister Janowski, Centr. Zarząd Związku Zaw. Metalowców z Poznania, Okręgowy Zarząd Zaw. Metalowców, różne organizacje robotnicze i licznik zebrania publiczność w liczbie około 1000 osób. Koudakt pogrzebowy prowadził ks. radca Gajda z kostnicy szpitala miejskiego do kościoła św. Jadwigi, gdzie odbyło się żałobne nabożeństwo celebrowane przez ks. radcę Gajdę w asystencji licznego duchowieństwa. Przemówienie okolicznościowe wygłosił ks. radca Gajda. Na cmentarzu wygłosił dłuższe przemówienie b. minister Chładzki, podkreślając zasługi śp. Kozubskiego jako rozwijacza Zaw. Zaw. Polskich na terenie Westfalii i na terenie wojew. śląskiego.

(K) Z Akademickiego Stowarzyszenia „Znicz”. W sobotę, 6 kwietnia o godz. 9,30 w 1-szym terminie, o godz. 10tej w II, terminie odbędzie się w salce podszedzi domu Zgromadzenia w Cieszyźnie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Znicza”.

(K) Teatr dla dzieci w Chorzowie. We wtorek, 2-go kwietnia br., przed wyjazdem do Ameryki Południowej jedyni w Polsce znaną komitę i ulubioną Warszawski Teatr dla dzieci, Tadeusza Ortyma, wystąpił w Teatrze Donu Ludowego w Chorzowie. Wystawienie zostanie dla wszystkich dzieci od lat 3 do 13 najcudowniejszym z najcudowniejszych cieczech się wszędzie niebywałym powodzeniem 3 bajki w premierowej warszawskiej obsadzie.

(K) Pomysłka się o 100 zł. Trochęś Maria, zam. w Chorzowie przy ulicy 3 Maja 1, zatrudniona w Urzędzie Pocztowo-telegraficznym, w godzinach popołudniowych przybył nieznanymi osobnikami do okienka pocztowego z prośbą o wytnięcie pieniędzy. Wytnięta z powodu nieuważki, wręczyła osobnikom 400 zł. zamiast 100zł, które otrzymała, a więc 100, zł. więcej. 26 bm. poszkodowana zatrudwła wspomnianego osobnika ta ulicy Wolności i wskazała go patrolowi policyjnemu, który go sprządził na Komis. I. Jest to niejaki Grunberg Oskar, zatrudniony w składzie nabiału Bartzela, przy ulicy Wolności 28. Dochodzenie prowadzi Komis. I.

(K) Za urządzenie nielegalnego zgromadzenia. Dyrekcja Policji skazała Władysława Jakubowkiego b. prezesa sekcji młodych, Str. Narodowego w Chorzowie za urządzenie zgromadzenia wórew zakazanej władz, na 100 zł. grzywny, lub 10 dni aresztu.

Z Świętochłowickiego

(S) Hrabia Ballestrem procesuje się o podatek. 27-go odbyło się posiedzenie Wydziału Zarządcy Świętochłowickiej pod przewodnictwem starosty Szalickiego. W 1-ej sesji, w której uczestniczył Powiatowy, jako Sad Administracyjny I. Wydział, wszczęto sprawę: sporto-administracyjną. Wśród tych spraw szczególnie zainteresowanie zbudził dwie skargi hrabiego Mikolaia Ballestrena przeciwko Ominio Ruda o podatek od przystosów wartości nieruchomości. Obie sprawy toczyły się o podatek w wysokości około 260.000 zł. Wydział Powiatowy odbył wywiad Ominio Ruda, ponieważ Ominio Ruda, przytym momencie nabyla własność na nieruchomości, o podatkowaniu i chwycił się do podatkowego adwokata, który wniósł o wyłączenie sprawy z kompetencji sądu powiatowego. Wobec tego wydział powiatowy wniósł wniosek o skierowanie sprawy do sądu okręgowego. Wobec tego wydział powiatowy wniósł wniosek o skierowanie sprawy do sądu okręgowego. Wobec tego wydział powiatowy wniósł wniosek o skierowanie sprawy do sądu okręgowego.

Piekarze śląscy walczą z nielegalnym handlem demokrażnym

Postulaty Nadzwyczajnego Zjazdu Cechu Piekarzy

Katowice, 28. 3.

Onegdaj odbył się w Katowicach nadzwyczajny zjazd piekarzy, zorganizowanych w cech przy musowym, celem uchwalenia i przesłania do władz, rezolucyj, skierowanych przeciwko rozpowszechnianiu się ostatnio handlowi demokrażnemu pieczywem.

Ten nielegalny proceder zapoczątkowali piekarze z Zagłębia Dąbrowskiego, którzy urządzili formalny najazd na województwo śląskie.

Już od godziny 6-tej rano rozpoczyna się roznoszenie pieczywa po domach i mieszaniach. Zajmują się tem po większej części małoletni chłopcy, dziewczęta oraz stare kobiety, niechlujnie odziane. W ślad za handlarzami pieczywa z Zagłębia Dąbrowskiego poszli niektórzy tużsi piekarze i w analogiczny sposób roznoszą po domach swoje pieczywo, przyczem, co na-

leży surowo potępić, posługują się wyłącznie uczniami piekarskimi. Robią to oczywiście tylko dla przeciwwstawienia się obcej konkurencji.

Pozatem demokrażcy nie posiadają licencji ani świadectw przemysłowych na tego rodzaju handel i nie placą żadnych podatków. Temsamem wyrządzają oni ogromną szkodę nie tylko tuższemu piekarstwu, lecz również uszczuplają dochody Skarbu Państwa.

Nadzwyczajny zjazd piekarzy śląskich powołuje się na rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z 1934 r., poparte okólnikiem Pana Wojewody Śląskiego dra Grażyńskiego z listopada tego samego roku, zabraniającym handlu demokrażnego artykułami spożywczymi.

Pomimo zakazu jednak handel ten rozpowszechnił się, urosł do olbrzymich rozmiarów i bardzo poważnie zagraża

egzystencji legalnych warsztatów piekarskich na Śląsku.

Sytuacja ta spowodowała więc piekarstwo śląskie do zwolania Nadzwyczajnego Zjazdu, który, po wysłuchaniu referatów uchwalili zwrócić się do Pana Wojewody z prośbą o wyłączenie polecenia podległym mu organom do tępienia handlu demokrażnego, oraz o wydanie specjalnych przepisów sanitarnych dla handlu pieczywem. To ostatnie żądanie spowodowane jest faktem, że sprzedaż pieczywa dozwolona jest również właścicielom sklepików kolonialnych w warunkach urągających prymitywnym zasadom higieny.

Niestety piekarze tużsi zostali poniekąd zżeni do dostarczania pieczywa sklepom kolonialnym, aby się skutecznie przeciwstawili obcej i nielegalnej konkurencji. To też, w związku z tem zjazd zwraca się do władz z prośbą o zarządzanie ścisłej kontroli sanitarnej we wszystkich sklepach zajmujących się sprzedażą pieczywa.

Zapoczątkowana przez piekarzy akcja obronna przeciwko nieuczciwej inwazji produktów nielegalnych warsztatów z Zagłębia Dąbrowskiego, znajdzie napewno należyty rezonans u władz kompetentnych, które staną w obronie interesów piekarzy śląskich.

Z Cieszyńskiego

(P) **Z działalności Kola N. Ch. Z. P. w Tychach.**

23 marca br. w sali stadionu kąpielowego w Tychach odbyło się Walne Zebranie Kola N. Ch. Z. Pracy. Zagalę się wiceprezes P. Muszer, a przewodniczył em, burmistrz p. Orlicki. Sekretarz p. Kolodziej odczytał protokoły, a rezydent p. Ryguta złożył sprawozdanie Kasowe. Wybrano nowy Zarząd: p. burm. Wiceczłek, Muszer, Kolodziej, Bator, Ryguta, Sołka, Kamński, mgr. Jaderny i Szczepanek.

(P) **Op. Zw. Podolców Roz. Kolo Krasow-Koszowy ozy pracu.**

Z inicjatywy Kola, zwolano na zebranie konstytucyjne P. C. K., na które przybyli pp. przedstawiciele P. C. K. placówki Katowice-Dab i Brzeźniki, naczelnik gmtn Kosztowy i Krasowy, Komendant miejscowego Post. Pol. Wojew., kierownik szk. z Krasow oraz szereg innych osobnosci. Przewodniczył zebraniu p. Pałowski. Referat wyglosil p. Scierski z Ledzini, przedstawilszy cel zwiazku i koniecznosć utworzenia go na tut. terenie Liczba czlonkow P. C. K. doszla do liczby 91. Przystapiono do wyboru zarzadu: naczelnik gmtn Kosztowy p. Szafarski Jan (prezes) nac. gmtn Krasowy p. Palka Wojciech, Pniok Miecz. Suchy Fr., Krzyzowski, Zolna Fr., Jonka Joz. Robakowa Helena i Przydacki Marian.

Wybrano nadziedzicze i utworzenie sie, tak politycznej dla spoleczestwa placowki, na terenie tut. zawiadzajacej nalezny w pierwszym rzędzie O. Z. P. R. Kolu Krasowy-Koszowy. Wtore spelnia zwrow jeden cel wyloczonego sobie programu, w drugim rzędzie nalezny podziękować Ks. Wladarzowi w Frasowach.

(P) **Zycie powstancze w Koblencach.**

16. bm odbylo sie zebranie Zw. Powst. Sl. pod przewodnictwem prezesa N. Szakimnego. Na zebraniu wyglosiono referat na temat autonomii Slaskiej, poczem zebrani uchwaili jednomyslnie rezolucje solidaryzmicna sie z dazzeniami i poczuciami N. Ch. Z. P.

(P) **Intruz w Wesołej.**

Na terenie gmtn Wesoła pojawil sie nieznanu dotad w pracu spolecznej ob. Franciszek Wlasek, ktory chodzil do domu do zbierania podpisow przeciwko miejscowemu kier. szkolny w celu uniesienia go jak i jego zony z funkcji nauczycielskiej. Wymieniony w swiet agencji publicznej sie różniami falszywym argumentami, zarzucając kierownikowi szkoły, że on, z jego winy nie zostanie w tym roku szkoła w budowaniu lub, że dążeniem jego jest uniesienie nauczyciela Ślasków z posad. itp. W swej zapalczywości Wlasek pisał się aż tak daleko, że namawiał nawet do podpisywania pismek przeciwko kier. szkolny. Działalność owego ob. Wlaska w okresie wpisów dziec. do szkoły polskiej wydaje się bardzo podstępna i jest wielce szkodliwa dla szkoły polskiej; sprawa ta powinna być zażalenie władze Obywatelskiej gmtny stwierdziła, że argument, którym, owcewał wymieniony osobnik sa bepodstawne, gdyż jak m wiadomo, kier. szkolny N. Kita był i jest zawsze za wybudowaniem nowej szkoły a na teren "zagazowaniu" w budowanie Ślasków i jego nie-rzeczliwym. Natomiast przynajmniej, że traktuje on wszystkich obywateli jednakowo bez względu na stan i pochodzenie dżelnicowe. Zaznaczyć nalezny, że kier. szkolny N. Kita pracujący na tut. terenie 13 lat, założyciel organizacyjny ZOKZ, Zw. Strzeleckiego, LOPP, Towarzystwa Budowy Szkół Powow., Zespulu Tow. Polskich, inicjator i współzałożyciel Świątelnicy Medycyniczno-zywniczej, opiekun mielne Harcerstwa, znanu bardzo dobrze oslowi ze swej pracy spolecznej, zasluguje jako prawdziwy i dobry Polak i oslowo, w Niemiec, nież poświęcała sie pracy spolecznej tego zna, ktora jest zalozycielka mieszk. i zenskiego Harcerstwa na tut. terenie. Wobec powyzzszego Obywatelski i Seklarni zapisuja swe dzieci do szkoły polskiej dla dobra Dzieciny.

(P) **Pozar.**

Z niewyjašnjone dotychczas przyczyny, wybuchl pozar w stodole polnika Muzra Pawla w Golasowicach i zniszczyl ja doszczelnie, wraz z wiekszym zapasem stoiny. Szkada wynosi okolo 11000 zł. W akcji ratunkowej brala udzial miejscowa straz pozarna, przy udziale mieszkancow.

Pierwsze wrażenie jest czesto decydujące, a wpływa na nie w duzej mierze stan zębów człowieka. Ładne, zdrowe zęby i czysty oddech to wielkie walory. Odol jest tym właściwym środkiem do racjonalnego pielęgnowania łamy ustnej i zębów. Odol jest antyseptyczny i oszczędny w użyciu. Kilka kropel wystarczy — Odol jest wiec tan! (o)

Z Rybnickiego

(R) **II. Taala Taral Rybnickie.**

Dyrekcja Szkoły Handlowej w Rybniku podaje do wiadomosci, że wszystkie stoiska na "Targach" zostały pozamawiane i zkosztowne już nie przyniosła.

(R) **Kradziez nowozd stwozencze.**

Z zamkniętej szopy w ktorej znajdowaly sie nowozd zuzyczone w dworce Polowicki, kolo Zor skradziono 10 szkodk Spolki Osadniczej "Slask" w Katowicach 5 z nowozd zuzyczonego i 5 z szronkami, ogolnej wartosci 260 zł. Dochodzaca z roku.

Zaniedbana dzielnica — Brynow

Brak komunikacji z Katowicami.

Katowice, 28. 3.

Mieszkańcy Brynowa od dłuższego już czasu skarżą się na macosze traktowanie. Dzielnica ta jest do tej pory zaniedbana, a mianowicie, iż jest najniebezpieczniejsza i najbardziej dzielnica Katowic, nie posiada należytej komunikacji. Byłby już najwyższy czas do przystąpienia budowy tramwaju do Brynowa, bowiem

komunikacja autobusowa jest niewystarczająca, zwłaszcza w porze deszczowej, gdyż nieliczne autobusy, jadące w stronę Brynowa, tak są przepchnione pasażerami, że nawet nie przystają. Mamy nadzieje, iż kompetentne władze zajmą się powyższą sprawą. O innych bolączkach Brynowa — następnym razem.

„Polonia” i... omywan Związku Powstańców Śląskich

Katowice, 28. 3.

Swego czasu „Polonia”, przygotowując nową kolumnie przeciwko Związkowi Powstańców Śląskich, zmyśliła sobie białeczkę i napisała, że p. prezes Zarządu Głównego Zw. Powstańców Śląsk. Jan Lortz, zabrał dywan Związkowi do swego domu.

P. prezes Lortz zaskarżył odpowiedzialnego redaktora „Polonii” p. Pustelnika. Wczoraj odbyła się rozprawa. Z

ramienia p. prezesa Lortza występował p. mec. Tyrka. Redaktor odpowiedzialny p. Pustelnik oświadczył przed sądem iż notatka powyższa, zamieszczona została w „Polonii” przez... nieporozumienie i nie polega na prawdzie. Obecnie więc przetrząsa p. Lortza za wyrządzone mu moralnie krzywdę. P. prezes Lortz zgodził się na przeproszenie i umieszczenie odpowiedniego odwołania, i wobec tego cofnął skargę.

Szajka złodziei z Poznania ujęta

Okradali krawców i kupców.

Pod zarzutem dokonania całego szeregu oszustw i kradzieży sklepowych w Katowicach i okolicy, zatrzymano Kur-nickowskiego Karola, Belową Marję, Urychka Andrzeja oraz Malachowiczową Jadwigę, wszyscy z Poznania. Wymienieni pod pozorem zamawiania ubrań na miarę, odwiedzali miejscowych, zamożniejszych krawców i w czasie chwilowej nieuwagi kradli materiał na ubrania i opuszczaali zakłady krawcicow. Taką kradzież udowodniono sprawcom u krawców: Łukasza Józefa, Sewera Józefa, Graniera Wiktora oraz Pincha Jó-

zefa z Katowic. Ponadto sprawcy dopuścili się różnych kradzieży sklepowych, jak np. u kupca Knapika z Katowic, krawca Tyrakowskiego Franciszka w Chorzowie oraz jublera Stiecha Hermana w Bielsku, któremu skradli 2 zegarki danijskie. W czasie rewizji domowej, przeprowadzonej w pomieszczeniach zatrzymanych, znaleziono większą ilość różnych towarów. Towar ten pochodził niewątpliwie z kradzieży i został przez policję zajęty i wraz z doniesieniem oddany do dyspozycji władz sądowych w Katowicach

ciśkawką Betszerowi. Na stanowisko technika budowlanego przyjęto p. Króla, zaś dostawę pieczywa dla biednych dzieci szkolnych powierzono mistrz. piek. Klimkowi Gęchardowi. Poza-temi zalatowano kilkadziesiąt spraw podatkowych i odwołań.

(T) **Prace drogowe w bież. roku w pow. Tarnogórskim.**

Pow. Zarząd Drogowy przebuduje w obecnym roku następujące szosy w powiecie: drogę wojewódzką Tarnowskie Góry — Stare Tarnowice (granica Państwa) drogę powiatową Tarnowskie Góry — Renty Nowe (granica Państwa), drogę powiatową Nakoło-wieś — Nakoło dworzec, drogę powiatową Bogorodki — Radzionków, drogę powiatową Tarnowskie Góry — Sielca Góra (granica Państwa), i drogę wojewódzką Ostrożna — Bizla. Oprócz tego będą wykonane prace drogowe na drodze państwowej Katowice — Lubliniec.

(T) **Śmierć na torze kolejowym.**

Wczoraj rad raneim 40-letni Oswald Kolodziej, przechodząc przez tor kolejowy w Tarn. Górach dostał się między zderzak wagonów, przyczem doznał złamańia żeber i wewnętrznych obrażeń. W czasie transportowania go do szpitala Kolodziej zmarł.

Z Lublinieckiego

(L) **Protest Związkow w Woźnikach.**

24-go odbylo sie Zebranie Związku P. Z. Z. pod przewodnictwem prezesa Kawalka Karola, odczyt o „Żądani i celach Polskiego Związku Zachodniego” wyglosil sekretarz Bonczol Antoni, poczem uchwailo na dzień 31. III, 35 r. przystąpienie do Związku polskie i zaproszenie w sprawie odebrania przez rząd niemiecki publicznych praw jednemu polskiemu gimnazjum w Niemczeli.

(B) **Wizytacja.**

Nieznani sprawcy weszli na stych domu rolnika Poloka Ludwika w Zabrzeżu, a następnie dostali się do wnętrza mieszkania i skradli garderobe mekska i danijska, jedwabnych fartuchów, jedwabnych koszul danijskich, 3 zwolę płótna białego oraz płaszcz danijsko-barankowy ogolnej wartosci 2,000 zł.

(B) **Zapozatrzyli sie w pióra.**

Nieznani sprawca włamał sie przez drzwi do księgarni „Kressy” w Bielsku ul. Jagiellońskiej, skradł wiecej pióra marki „Pelikan i Waterman” kilka piór wyciecznych bez marki i gotówkę okolo 40 zł. — Ogólna szkoda 930 zł.

(B) **Nieludzki motocyklista.**

W Bielsku na ul. Cieszyńskiej Górny Jan, lat 24, z Kalnel, robotnik, został nalechany przez motocykliste Śl. 5255, wskutek czego doznał obrażenia głowy. Górnygo w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala powszechnego w Bielsku. Motocyklista zbiegł.

(B) **Amatorów rowerow nie brak.**

Z niewicy Schuberta Oswalda zam. w Komorzynie skradziono rower marki „Steyr” z korbrytą starostwa w Bielsku skradziono robotnika Janowi Białkowi z Zabrzeża również rower nieznanej marki.

(R) **Sprawy kradziezy ujawnieni.**

W związku z kradzieżą zegarków u Stuctla, ujawniono, że kradzieży dokonali Ulrich Andrzej, lat 28, z Poznania ul. Wenecjańska i Malachowicz Pelagia, lat 20, zam. w Poznaniu ul. Fabryczna.

Z Cieszyńskiego

(C) **Z posiedzenia wydziału gminnego miasto Cieszyzna.**

25 bm, odbylo sie posiedzenie Wydziału Gminnego miasta Cieszyzna. Na wstepie przewodniczący p. dr. Michela podał zebranyom do wiadomosci, że Sejm Rzeczypospolitej uchwalił nową Konstytucję, która podnosi aurytet Głowy Państwa, gwarantuje wszystkim obywatelom możność tworzenia pracy dla Państwa, prace oby wateksa dla dobra Ojczyzny, Kolczac swe prze-awienie przewodniczący wraz z zebranyom, wzniosł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i jej Prezydenta. Następnie Wydział uchwalił odstąpienie parcel leżących przy łowu-budujacej się ul. Liborny, regulaminy otywalu, targowei i gallowy.

Życie sportowe.

Zakończenie turnieju szachowego w kaw. „Eden” w Katowicach.

Przez blisko cztery tygodnie toczył się w interesującej kawiarni „Eden” przy placu Młarki turniej szachowy o cenę nagrody, a udziałem czołowych szachistów Śląska.

Turniej zakończył się zwycięstwem mistrza Śląska D. Sokła.

31.03.0. godz. 8-9 wieczorem nastąpi oficjalne zakończenie turnieju bankietem i uroczystym rozdaniem medalów.

Komunikat Zarządu Śl. OZPN.

W związku z ogłoszeniem komunikatu w organie zaréwowy „Polska Zachódni” z dnia 25. III. br. dot. „Kursu instruktorów piłki nożnej”, wyjaśniamy, że zarządzenie to dotyczy wyłącznie dwóch klubów: Białego Pawłowa i Hut. Śląskiej 1 klasy. „A” w contrario, że reszta na ustalonej kontyngencji (ograniczonej liczebności), klasy „B” i „C” 1 i „D” klasy nie będą uwzględnione.

Za Zarząd Śl. OZPN: (-) Antczowski, sekret. (m.) (-) Iuz, Cenzek, wicepr.

Ruch zasypany zaproszeniami zagranicznymi.

Kierownictwo Ruchu znajduje się w nielada kłopotach, zasypane zostało bowiem ofertami i zaproszeniami na rozegranie spotkań we Francji, Niemczech i Rumunii, a niestety nie rozporządza wolnymi terminami.

W kwietniu na propozycję R. G. M. P. Bukaresztu na Ruch poza meczem rewanżowym z RGMP, rozegra: kilka dalszych meczów w Rumunii. Polski Komitet Izrżysk Sportowych w Berlinie proponuje Ruchowi rozegranie dwóch spotkań: 22 czerwca w Berlinie z Berliner Sportklubem 1892 i 23 czerwca z mistrzem północnych Niemiec Eintracht w Hamburgu.

Wyjazd do Rumunii jak i do Niemiec nie dojdzie do skutku, gdyż w tych terminach Ruch zajęty jest rozrywkami o mistrzostwo ligi państwowej.

Bokserzy polscy przygotowują się do ogólnopolskich mistrzostw bokserskich

Od 5-7 kwietnia r.b. odbędą się w Poznaniu ogólnopolskie mistrzostwa bokserskie. W tego- rocznych mistrzostwach barwy Śląska brawnie będzie osm zawodników, mistrzów poszczegól- nych wag.

Śląski O. Z. B. doceniając wagę występu naszych pięściarzy w Poznaniu, urządził przed ich wyjazdem pięciodniowy szkoleniowy obóz treningowy Treniugi w obozie poprowadzą Wie- czorek, Górny i Wende, a kierownictwo obozu spoczywa w rękach komendanta Osrodka WF, por Kasprzyka.

W obozie szkoleniowym 12 zawodników, 8

mistrzów i 4 wicemistrzów. Treningi odbywają się w szkole rezerwy Politei Wójev, Śląsk, a obejmują metodyczną gimnastykę i sparring. Zawodników zakwaterowano w „Domie Spor- towym”.

Zarząd Śl. O. Z. B. urządzając obóz, miał na celu odpowiednio przygotowanie naszych pięściarzy do występu w Poznaniu, przez na- prowadzenie kondycji fizycznej i podniesienia ich formy.

Obóz zakończy się 3 kwietnia, a na- zauraz traficie nasza „osobnika” pod kierow- nictwem por. Kasprzyka i kpt. sportowego Derdy, do Poznania.

O mistrzostwo Ligi w piłce nożnej.

Rozpoczynające się w nadchodzącą niedzielę roz- grywki piłkarskie o mistrzostwo ligi trwać będą nie- mał bez przerwy do dnia 30 listopada br.

Udział w rozgrywkach biorą 11 drużyn, w tej lic- bie — beniaminek ligi KS, Śląsk.

Program kwietniowych rozgrywek ligowych przed- stawia się następująco: 7 kwietnia: Polonia — Gar- barnia, Włostk — Śląsk, ŁKS — Warszawa, Ruch — Pogoń, Warta — Cracovia, — 11 kwietnia: Legia — Garbarnia, Cracovia — ŁKS, Pogoń — Polonia, Ruch — Włostk, Warta — Warszawa, — 28 kwietnia: Warszawa — Warta, Cracovia — Pogoń, ŁKS — Ruch, Śląsk — Polonia.

Z wydawnictw

Dr. Adam Nowotny i Dr. Jan Krupniński: „Ustawa o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa.”

Z satysfakcją notujemy fakt ukazania się obszernego i cennego komentarza do ustawy i, zwracając uwagę (Rzecz. Przew. R. P. z dnia 24. X. 1934. Dz. U. nr. 34 — o niektórych prze- stępstwach przeciwko bezpieczeństwu pań- stwa), która znana naszym Czytelnikom z szeregu procesów politycznych wiceprokuratora Sądu Apelacyjnego w Katowicach Dr. Adama Nowotnego i sędziego śledczego okręgowego Dra Jana Krupnińskiego.

Autorem, tzn. że ustawa jest nowa, za- patrzyli ją licznymi i obszernymi wyjaśnieniami, bogatym orzecznictwem Sądu Najwyższego z poprzednich ustaw, które można zastosować do obecnie obowiązującej ustawy oraz noty- wami Komisji Kodyfikacyjnej i porównaniami z ustawodawstwem obcym, wreszcie uwagami z własnej praktyki. Komentarz ten przynajmniej służyć powinien za prawdziwe zadowolenie.

Redakcja nasza z równym zadowoleniem podkreśla fakt, że obaj autorzy pracują na Śląsku.

Miedzynarodowe projekty naszych zapaśników

Kalendarzyk tegorocznych międzynarodowych spot- ków w zapasnictwie został już w ogólnych zarysach ustalony przez Pol. Zr. Atletyczny i przedstawia sobie następująco: 20-21 kwietnia — udział w mistrzostwach Europy w Kopenhadze, w końcu kwietnia dru- żyna polska startowała będzie w Madrycie, Berlinie, Ham- burgu i Wroclawiu, 29 czerwca — Wrocław — Śląsk, 7 sierpnia: Polska — Estonia, 1 sierpnia: Polska — Lot- wa.

Galuska i Gwóźdź znakomici zapaśnicy ślą- scy, mistrzowie polscy w swych wagacli prze- widziani są do reprezentowania barw polskie- go sportu zapaśniczego na tegorocznych mi- strzostwach Europy, które odbędą się w Kopen- hadze w czasie od 20-22 kwietnia r.b.

Przed wyjazdem do Kopenhagi obaj zapa- snicy odbędą kilkunastodniowy trening w Berli- nie.

Pozostali otrzymali Ruch zaproszenie od Pol- skiego ZPN, z Francji na rozegranie kilku me- czów z klubami polskimi we Francji.

Wszystkie propozycje rozpatruje chętniowo zarząd Ruchu.

Kierownictwo Ruchu ustaliło ostatecznie na- stępujące terminy na rozegranie spotkań mi- dzynarodowych w Wielkich Hajdukach:

22 kwietnia z Fortuna Düsseldorf i 10 czerwca z Dresdener S. C. Z okazji 15-lecia swego istnienia, poświęce- nia i otwarcia własnego boiska, które nastąpi w sierpniu wzgl. wrześniu r.b. rozegra Ruch zawody z mistrzem Rzeszy Schalke 04.

W tej sprawie prowadzi Ruch jeszcze per- traktacje.

22 kwietnia z Fortuna Düsseldorf i 10 czerwca z Dresdener S. C. Z okazji 15-lecia swego istnienia, poświęce- nia i otwarcia własnego boiska, które nastąpi w sierpniu wzgl. wrześniu r.b. rozegra Ruch zawody z mistrzem Rzeszy Schalke 04.

W tej sprawie prowadzi Ruch jeszcze per- traktacje.

Szanownej Publiczności
miasta Chorzowa i okolicy donoszę jaknajprzejmiej, że po gruntownej renowacji i całkowitem przebudowaniu mego sklepu nastąpi **działal w środę, dnia 27 bm.**

NOWOOTWARCIE
Składu konfekcji męskiej i chłopięcej oraz nowo założonego działu **KONFEKCIJ DAMSKIEJ**
Najnowsze modele własne na składzie. Solidna i rzetelna obsługa. Niskie ceny. Z poważaniem

JOZEF PAROL, Chorzów, Wolności 31
Telefon 408-52. (120)

Celina Sandler
Wieleletnia profesor „Universite de France” w Paryżu, dyplomistka i in- struktorka kursów Kosmoterapii w Warszawie, Pl. S. Krzyż 11. — **„Jestem zdrowie bezchwilnie, poradę kosmoterapii w zakresie pielęgnacji skóry oraz urodziwości, urodziwości”** — dnia 20 i 27-go marca w Katowicach hotelu „Monopol” od godz. 10 do 2 i od godz. 1 do 8 wieczorem.

„POD BECZKA”
jest od 15 kwietnia nowo do objęcia. Filia, dobrze wykwilowana, kawiarnia z 10 kandydatkami, muzyka wykazuje się dobrą znajomością brzozy gastronomicz- nej, dobra oprawa i kultura obsługi, waga się zadowalająco, urodziwości — dnia 20 i 27-go marca w Katowicach hotelu „Monopol” od godz. 10 do 2 i od godz. 1 do 8 wieczorem. (663)

Obwieszczenie o licytacji
Oglašam, że w środę, dnia 3 kwietnia 1938 r. o godz. 10 przedam publicznie w Tarnowskich Górach, Rynek (pod Lipami) następujące nieruchomości:
1. nieruchomości przysługujące do prze- wozu metra (trzechdziesiąt, czterdzieści i pięćdziesiąt parcel),
Nr. 193 i 10, 10000,
oznaczony na łączną sumę zł 600.
Niemocność powyższą ogólnie można na miejscu sprzedać częściowo, przed rozpisaniem licytacji. (715)
KAZIMIERZ ZŁBIT, komornik.

Mag. straż miasta Katowice Urząd Bi- rownietwa Naczelnego
ogłasza przetarg pisemny
na wykonanie robót szklarskich, ma- larskich i wykonanie gromochronów dla budowy 5 domów mieszkalnych pierwszorzędowej w dz. II przy ul. Katowickiej. Blizsze szczegóły patrz skrzyżnika na przetargi w domu biu- rowym przy ul. Młyńskiej 4. (664)

WOLNE POSADY
Pomocnik handlowy branży kolonial- nej potrzebny od zaraz. Katowice, ul. 3 Maja 24. (Boratyński).

FRYZJERKA śmiejąca dobrze luft-wele zostanie przyjęta zaraz, Antoni Piez, Lwów, Klementyna Tauskiej 3.

POSAD PCSZUKUJĄ
Technik — mechanik, radiotechnik pos- zukiwuje pracy. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Polskiej Zachodniej pod „T. M.” (632)

MIESZKANIA
2 pokoi z kuchnią i wygodnymi ewen- tualnie umiablowane pod Katowicem (Ligota, Ochojec, Piotrowice) poszu- kiwać małżeństwa. Oferty do Polskiej Zach. pod „Wysokość czynszu”.

SPRZEDAŻE
Pawławy lekarz miejscowy poszu- kiwać od zaraz wprost od gospodarza mieszkania 2-3 pokojowego w ce- lach mieszkaniowych (Okolica ubole- nia. Zgłoszenia do „Pac” Katowice Piotraczkiego 8, pod „Lekarz”.

SPRZEDAŻE
Pantina I fortepiany nowe jak i mało używane z dyplomem gwarancji sprzedają bardzo tanio B. Sommerfeld, Skład fabryczny Katowice, Kościel- ski nr. 16. (341)

5 miedycznych psów rasa angielskie ar- dziele sprzedam, matka także do sprze- dania, Piotr Broniec, Szarlej-Płociny Józefowska 58. (662)

POKOJE
Pokoje okolica Zalesia czyste wygod- ny poszukiwany Oferty do Admin. P. Z. pod 32604.

RÓŻNE
Dobrego bilanta pozyskasz niezawo- dnie, kilka drobne ogłoszenie w Pol- sce Zachodniej.

Naprawa wlecznych piór — wielki wybór najnowszych systemów — Księgarnia T. Mikulski, Katowice, Mariacka 2, telefon 343-42. (658)

Najwięcej zgłoszeń doborowych sił zapewnią drobne ogłoszenie w dzia- le „Wolnych posad” — „Polski Zachod- niej”. Słowo kosztuje tylko 20 gr. Pismo zag. bierko, futro męskie, sprzedam Katowice, Krakowska 126 parter.

Słowo wwole- dziane jest lotne — ale słowo w dru- bnych — odoszc- jhodnie! — utrwa- sie w pamięci dzie- satek tysięcy lu- dzi

Czecz co sprze- dać, daj drobne o- gloszenie do „Pol- ski Zachodniej”.

„VILLA „SŁAZCZKA” K. Maczyński
Vista — Dziechcinka (Śląsk Cieszyń- ski). 5 minut od przystanku kolejow. Dziechcinka (obok szkolnych tere- nów narciarskich). Wila położona w przepięknym zalesieniu posiada wszy- stkie pokole słoneczne z balkonami, znajdują się o 50 m. od wody — ra- dio. Ceny przystępne, kuchnia war- szawska. Informacji udziela się w Katowicach, telefon nr. 338-13 w go- dzinach pomiędzy 10 a 15.

„GORKA”
(Kolonja Leżan. Dziecięca im. Dr. Rektora J. Rogozińskiego) przy Żdroju
w Busku woj. Kieleckiej
Przyjmuję zgłoszenia dzieci na Kolonie letniskowe sezonowe
dla dzieci od lat 1 do 11, z krzywizną, ujemną, reuma- tyzmem, skłonnością do chorób i in. Dzieci z chorobami krwionnymi nie są przyjmowane. — W Sanatorium, czyn- nem cały rok, są jeszcze wolne miejsca. — Informacje: „Gorka” pita Busko-Zdrój. — Opłaty znacznie niższe. — Instytucja Spółkowa — Pracownicy naukowi za kartami studenckimi i lekarski urzędowych odpłaćają tylko 25 procent, pracownicy kolejni 15 procent opłaty normalnej. (2014)

„CARIOCA”
DANCING — RESTAURACJA — BAR
KATOWICE, ulica Stawowa Nr. 19.
Nowootwarły wytwórni lokal dancinowy, o niebywałej w Polsce atrakcji. Parkiet obrotowy. Carioca-Jazz — American Bar. Ceny niskie. Lokal otwarty do godz. 3 rano. O łaskawe odwiedziny prosz. **ZARZĄD.**

Kino „APOLLO” Chorzów I, ul. Wojeńci
Dziś i jutro następną: Przebojewo arcydzieło produkcji europejskiej P. I.
Dziewczęta w mundurkach
Przepiękny wzruszający dramat, który wszędzie cieszył się wielkim powodzeniem. W rolach głównych: Doroty Weick — Hecta Thiele.
Jako 2-gi film:
Toreador i kobiety
W roli głównej George Raft.

Przetarg
Urząd Gminny w Zawadzic Śl. (no- wiąt pszczyński) ogłasza niniejszem orzecz. publiczn. i nieograniczonej do wykonania instalacji sanitarnych w szkole powszechnej w Zawadzie Śl. Pośladki ofertowe wydaje Urząd Gminny za zwrotem kosztów włas- nych.
Wadźm w wysokości 5 proc. ote- rowanej kwoty należy złożyć do de- pozytu w kasie gminnej.
Otwarcie oferty nastąpi w dniu 10 kwietnia r.b. o godz. 13 w kancelarii Urzędu Gminnego.
(—) Dyzka naczelnik gminy. (660)

I. Km. 172/25.
Obwieszczenie o licytacji
W piątek, dnia 20 marca 1938 r. o go- dzinie 9-tej sprzedam w Katowicach-Ligocie w rafinerii opaty przy ul. Ligockiej: około 500 q. oleju półfabrykatu, ciężar jest ponad 6200-6300 A. (711)
wartości 2.900 złotych.
Ugładzić można w terminie 10-ty- dny.
KOMISJARIK SĄDU GOSPODARSTWA w Katowicach, rewiru I.



Nowy typ samolotu holenderskiego, w którym znajduje pomieszczenie 6-ciu ludzi obsługi i 82 pasażerów.

Cennik ogłoszeń Ogłoszenia: na 1-zej str. tytuł. Zl. 1,— w tekście Zl. 0,80; w części ogłosz. Zl. 0,25 za 1 wiersz min.; Nekrologi: w tekście do 100 grm. Zl. 35, dalsze Zl. 0,60; na 1-zej str. Zl. 1,— w części ogłoszeniowej Zl. 0,25 za 1 wiersz min. Ogłoszenia drobne: a) kupno, sprzedaż, zamiana, ośiar- wanie pracy i.t.d. za słowo Zl. 0,20; b) dla poszukujących pracy za słowo 1/4 0,10; c) matrymonialne za słowo Zl. 0,30. — Reklamy udzielnym według specjalnej listy rabatowej.